Nr. 226. Kraków, Niedziela 4 Października 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki. 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn. ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Na podstawie zawartej umowy Prenumeratorowie *N. Reformy* mogą otrzymywać od 1 lipca b. r. następujące czasopisma po cenie zniżonej:

„Echo muzyczne, *teatralne i artystyczne*“ wychodzące w Warszawie, wraz z dwutygodniowym dodatkiem po następującej cenie:

W Krakowie: miesięcznie **62** ct., kwartalnie **1** złr. **86** ct,

Na prowincyi: miesięcznie **92** ct., kwartalnie **2** złr. **76** ct.

„NOWE MODY“ po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie, 40 ct. miesięcznie.**

Kraków, *3 października.*

Kiedy prezydyum i dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przystępowały do kupna — a następnie do wydzierżawienia dóbr Podhajeckich. nie przypuszczały wcale, że sposób przeprowadzenia tej sprawy narobi tyle hałasu, że z potulnych i karnych ziemian, członków Towarzystwa, tworzących podwalinę fortecy stańczykowskiej, uczyni oponentów, „warchołów i anarchistów“, rozzuchwalonych do tego stopnia, że nie tylko żądają obalenia kontraktu, ale obowiązek zwrotu ewentualnych kosztów poważają się zwalać na prezydyum, czy dyrekcyę — według tego, na kogo spadnie wina po bliższem rozpatrzeniu się w sprawie, — a nadto o zgrozo! śmią bez wszelkich ogródek potępić postępowanie prezydyum i dyrekcyi, jako podstępne i nieprawne. Czy to nie zapowiedź końca świata? Na samą myśl — ciarki przechodzą człowieka!

I rzeczywiście wobec tak powszechnego oburzenia ziemiaństwa, szczególnie w środkowej i wschodniej Galicyi, nie można być obojętnym, zimną krew udawać, głosy warcholskie lekceważyć sobie i pogardliwem okiem mierzyć oponentów!

Pojął i ocenił to *Czas*, który z początku całą sprawę dumnie ignorował, gdyż później uznał za potrzebne zapisywać uchwały protestów i nagany, — a wreszcie wczoraj — przewidując, do czego dojść może — zdobył się na artykuł, sprawie tej poświęcony.

W powszechnem i żywem zainteresowaniu się całego społeczeństwa dzierżawą dóbr Podhajeckich widzi *Czas* „objaw dodatni i zdrowy, o ile wypływa z zakorzeniającego się, dzięki Bogu, coraz głębiej u nas przekonania, że posiadanie ziemi jest w naszych warunkach w pierwszej linii nie bezimiennym jakimś faktem ekonomicznym, w którym osoba posiadacza stanowi okoliczność drugorzędną, obojętną, niekorzystną mniej lub więcej lokacyę kapitału, lub co gorsza jeszcze jest przedmiotem codziennej spekulacyi i czystomateryalnego interesu, — ale że to posiadanie ziemi jest p o d s t a w ą n a r o d o w ą b y t u i dobrobytu, że jest sumą licznych i ciężkich obowiązków narodowych i społecznych, jest źródłem znaczenia i wpływu, który może i powinien być wielkim i zbawiennym. Za tem przekonaniem idzie drugie, że wszelkie osłabienie lub zniknięcie tego wpływu jest faktem smutnym i bolesnym, a jego złe użycie klęską“.

To zapatrywanie *Czasu* zapisujemy z wielkiem zadowoleniem i chcemy wierzyć, że *Czas* nie zapomni o niem, gdy w przyszłości wypadnie sądzić objawy opinii podczas wyborów, bo bardzo często źródłem i przyczyną objawów niechęci i opozycyi bywały takie same zapatrywania na obowiązki ziemiaństwa, jakie powyżej *Czas* rozwinął. Szkoda wielka, że *Czas* i *Przegląd* nie zdawały sobie sprawy z tego dawniej, a wszelkie objawy analogiczne piętnowały mianem warcholstwa i anarchizmu.

W dalszym toku swego artykułu stara się *Czas* uspokoić wzburzenie zapewnieniem, że Rada nadzorcza nie tylko potrafi osądzić, czy postępowanie Dyrekcyi było formalne i zgodne z literą jej uchwał, ale także nie spuści w tej sprawie z oka względu na n a r o d o w e i s p o ł e c z n e z n a c z e n i e w i e l k i e j w ł a s n o ś c i.

Nie tylko nie wątpimy o tem i bez zapewnienia *Czasu*, ale nie wątpimy także i o tem, że Rada nadzorcza i Zgromadzenie delegatów rozpatrzą się sumiennie w tem, czy postępowanie prezydyum Towarzystwa było prawidłowe i lojalne i czy nie zaszło coś takiego, co zasługuje na naganę i ekspijacyę dla zadosyćuczynienia obrażonym uczuciom obywatelskim.

Z powodu wypadku kolejowego pod Libercem.

Czyn zbrodniczy, dokonany na moście kolejowym pod Rosenthal, nie jest jeszcze do tej chwili dostatecznie wyjaśniony, sprawców bowiem nie ujęto, pomimo że dziennik liberecki pisał o pewnych poszlakach, które prowadzić miały niechybnie do wykrycia zbrodniarzy.

Pierwsza wiadomość o wybuchu dynamitowym doszła do Wiednia we czwartek w południe, a więc stosunkowo dość późno, a dopiero po pewnym namyśle uznano za stosowne donieść o całem zajściu w wieczornych dziennikach. O pewnym braku decyzyi, czy wiadomość o wypadku, mającym związek bezpośredni z podróżą cesarską, ma być rozgłoszoną w dziennikach, świadczy okoliczność, że urzędowe biuro korespondencyjne dopiero koło godziny czwartej popołudniu, w dniu następującym po katastrofie, zawiadomiło o niej dzienniki galicyjskie, a w Budapeszcie dowiedziano się o niej dopiero wczoraj, i to zrazu bardzo niedokładnie.

Prasa wiedeńska zgodnym chórem usiłuje wykazać, że idzie tutaj o „wybryk“, który nie mógł narazić na szwank osoby cesarza, a miał jedynie na celu zamącić uroczystość pobytu jego w Libercu. Naturalnie trudno tu wyrokować, gdy sprawców nie wyśledzono i gdy z faktu jedynie wiedzieć można, co się stało, a nie, co uczynić zamierzano. Że jednak są także poważniejsze i to w wyższych sferach urzędowych w tej kwestyi podejrzenia, dowodem słowa *Fremden-Blattu*, który zapytuje, czy sprawca był jedynie nierozważnym zapaleńcem, „l u b c z y m i a ł c e l p o l i t y c z n y ?“

Zdarzenie całe zaszło na terytoryum niemieckiem, — a to dało powód Niemcom do podejrzeń, że sprawcami są egzaltowani C z e s i, którzy chcieli udaremnić przybycie cesarza do Liberca. Podejrzenia takiego nie waha się rzucić *Neues Wiener Tagblatt*, choć przeciw prawdziwości jego tyle może przemawiać okoliczności, co za nią. Zważywszy bowiem, że wybuch nastąpił na kilka godzin przed zapowiedzianem przybyciem cesarza i że drogę z Rosenthal do Liberca mógł cesarz każdej chwili odbyć powozem, trudno przypuścić, aby sprawca mógł się spodziewać, że czynem swym może „udaremnić“ podróż cesarską. A już niegodziwą jest rzeczą rzucać lekkomyślnie podejrzenia i odnosić je do ogółu Czechów, — jak to czynią niektóre, na sensacyę czyhające, dzienniki wiedeńskie. — zanim cała sprawa sądownie zbadaną i wyjaśnioną nie będzie. Dziwnie odbija to postępowanie od równoczesnych uwielbień, jakie głoszą te same dzienniki dla cesarza za to, że podróż jego przyczyni się do „r ó w n o u p r a w n i e n i a i z g o d n e g o p o ż y c i a“ obu narodowości w Czechach. Czyż takie rzucanie błahych, na niczem nie opartych insynuacyj przyczyni się do tego „zgodnego pożycia“ Niemców z Czechami, do którego tak wzdychają liberali wiedeńscy? Tem silniej potępić musimy takie postępowanie u dzienników, które uchodzą za organa pewnych stronnictw i klubów, jak *Neue Fr. Presse* i *Deutsche Ztg.* Nie waha się także, mniej wyraźnie wprawdzie, lecz nie mniej czytelnie i zrozumiale, wypowiadać tego rodzaju podejrzeń *Pester Lloyd*.

Wobec tego zapytujemy: A jeżli śledztwo wykryje, że sprawcą był Niemiec, czy ci sami pobratymcy jego, którzy taką gotowość okazują w rozszerzeniu winy z jednego Czecha na cały ogół narodu, z równą skwapliwością solidaryzować się będą ze sprawcą wybuchu? Kwestyę tę należałoby rozważyć wpierw, zanim się uprzedza wynik śledztwa, które dopiero co wdrożono i o którem nie wiedzieć, jaki osiągnie rezultat.

Sądzimy, iż najwłaściwszem byłoby, już ze względu na osobę cesarza, wstrzymać się od wszelkich domysłów i zaniechać walki narodowościowej, gdy można się bez niej obejść bardzo wygodnie a przynajmniej wyczekać, dopóki nie będzie do niej pewniejszych powodów.

Pogrzeb renegata.

Przed sześciu tygodniami zmarł nagle, jak donosiliśmy, zdala od ziemi ojczystej, którą zaprzedać chciał wrogom, renegat N a u m o w i c z. Życie jego wówczas skreśliliśmy, a działalność oszacowali, jak na to zasługiwała. Naumowicz umarł nad Czarnem Morzem, w Noworosyjsku, w powrocie z Kaukazu, gdzie zamierzał kolonizować Rusinów galicyjskich. Znane są czytelnikom naszym listy jego, stamtąd pisane, w których starał się nakłonić nasz lud ruski do emigracyi na Kaukaz pod skrzydła „dobrotliwej matuszki.“ Nagła śmierć nie pozwoliła mu dokonać zamierzonego dzieła. Umarł sam, opuszczony nawet od tych, którym służył, którym się zaprzedał, a prawdziwi Rusini w Galicyi odetchnęli, bo ubył jeden z najgorliwszych działaczów, usiłujących pozyskać Ruś do rydwanu despotycznej Rosyi. Moskalofilom zaś naszym ubył jeden silny filar, po którego stracie nie mogą się dotychczas opamiętać.

Moskale rodowici pogardzali Naumowiczem za życia; skarżył się na to często w listach, pisanych do przyjaciół w Galicyi. To go martwiło i gryzło, nie mógł sobie miejsca znaleść, dlatego jeździł nieustannie niby to w misyach różnych, a właściwie z wewnętrznej zgryzoty. Gdy jednak Naumowicz umarł, a syn jego postanowił ciało ojca sprowadzić do Kijowa, rząd rosyjski kazał go pochować jak najuroczyściej, podnieść zasługi, jakie położył względem caratu i w ten sposób okazać podobnym do Naumowicza mężom, że car i jego rząd umieją cenić człowieka, który się im najzupełniej oddał. W każdym razie faktem jest, że Naumowicza pochowano onegdaj z wielką okazałością Kondukt pogrzebowy prowadził biskup kijowski w obecności wysokich dostojników. Był także na pogrzebie obecnym sam generał-gubernator hr. Ignatiew. Nad grobem wygłoszono kilka mów, między innemi przemawiali podobni niebosczykowi duchem, myślą i czynami, a nam dobrze znani Płoszczański i Monczałowski. Przemawiał także jakiś włościanin Muryn. I przyjaciele najserdeczniejsi Naumowicza w Galicyi nie zapomnieli o nim. Na pogrzeb wyjechała z Galicyi deputacya, złożona z przeszło 20 osób i na trumnie Naumowicza złożyła wspaniały wieniec. *Kijewskoje Słowo* poświęciło mu wstępny artykuł, nazywając Naumowicza o ś w i e c i c i e l e m galicyjskiej Rusi i czcząc go jako m ę c z e n n i k a za wiarę i idee prawdziwie słowiańskie. A dalej *Słowo* tak pisze: „A w sprawie rozwoju życia i ducha narodowego wśród ruskiego społeczeństwa w Galicyi, o d e r w a n e g o o d r o d z i n n e j r u s k i e j z i e m i geograficznemi kordonami, jedno z pierwszych miejsc w nie bardzo licznym zastępie duchownych, pracujących dla narodu, zajął Iwan Naumowicz. I wielu jest w Galicyi *russkich* patryotów, gorąco broniących spraw galicyjskiej Rusi, ale takiego jak Naumowicz pracownika nie ma. I płacze gorzko, płacze niepocieszona Ruś nad jego mogiłą. W tym bowiem nawet czasie, kiedy oderwawszy się od Rzymu, stał się synem naszej prawosławnej cerkwi i przeniósł swoją działalność do nas, nie przestał stąd troszczyć się i pracować dla Rusi galicyjskiej.“ Tutaj podnosi *Słowo* zabiegi Naumowicza, aby emigracyę ludu ruskiego w Galicyi skierować na Kaukaz i kończy swój artykuł: „Za nim płaczemy wszyscy, płacze ziemia kijowska tak samo jak Ruś galicyjska. Wieczna niech będzie pamięć temu znakomitemu pracownikowi, prawdziwemu chrześcijaninowi, dobremu synowi prawosławnej cerkwi.“

Oto cała nagroda, jaką Naumowicz otrzymał od rządu carskiego za to, że zrzuciwszy rogatywkę polską, którą nosił w 1848 roku, zaczął najpierw po cichu, a następnie jawnie pracować dla carosławia i despotyzmu, za to, że chciał oddać lud ruski w opiekę Rosyi. Za życia nim pogardzano, po śmierci polityka nakazywała podnieść zasługi Naumowicza, położone dla carstwa i prawosławia.

Synod grecko-oryentalny na Bukowinie.

W Czerniowcach otwarty został dnia 30 z. m. grecko-oryentalny kongres cerkwi bukowińskiej w obecności 45 wybranych świeckich i duchownych delegatów, oraz mianowanych przez cesarza trzech członków świeckich. W ogóle kongres liczy 52 członków. Posiedzenia są jawne, bo kongres z wolnych powstał wyborów i publiczność może przysłuchiwać się obradom.

Po nabożeństwie udali się uczestnicy synodu do rezydencyi metropolity A n d r i e w i c z a; tu w wielkiej sali marmurowej odbyło się pierwsze posiedzenie kongresu.

Wprowadzony uroczyście prezydent kraju hr. P a c e odczytał na wstępie reskrypt cesarski, zwołujący synod, oświadczył, że uchwały synodu, odbytego przed 10 laty, nie uzyskały sankcyi cesarskiej, i wyłuszczył powody, które wpłynęły na odmowę sankcyi, a mianowicie, że rząd nie mógł aprobować uchwały, ażeby metropolita był wybieranym, a nie mianowanym przez cesarza, jakoteż rząd nie mógł uwzględnić życzenia, by zarząd funduszu oryentalnego przenieść na konsystorz. Motywa te odczytał hr. Pace nadzwyczaj szybko.

Następnie metropolita w dłuższej mowie po rumuńsku zagaił synod, podając, że celem jego jest uchwalenie statutu dla kongresów.

Słowa metropolity, że cerkiew grecko-oryentalna żąda tylko, ażeby ją traktowano na równi z innemi wyznaniami monarchii“ — hr. Pace zrozumiał niedobrze i po mowie metropolity oświadczył stanowczo, że musi być utrzymana równowaga narodowościowa w cerkwi bukowińskiej, która liczy dwie narodowości.

Po wyjaśnieniu metropolity prezydent kraju cofnął swe słowa, gdy jednak na to wśród członków synodu powstały głośne okrzyki i sykania, oznajmił hr. Pace surowo, że w razie powtórzenia się takich objawów, użyje i n n y c h środków dla przywrócenia porządku.

Nastąpił wybór skrutatorów i oddanie im aktów wyborczych, poczem członek kongresu dr. Jan Z o t t a zażądał, by podane przez prezydenta motywa niesankcyonowania uchwał ostatniego synodu — gdy ich nikt nie zrozumiał — przetłomaczono i drukowano w językach rumuńskim i ruńskim. Hr. Pace oświadczył, że nie zezwoli na to, i pomimo próśb członków synodu nie chciał powtórzyć motywów.

Na tem skończyło się posiedzenie, na którem wszyscy uczestnicy — z wyjątkiem prezydenta kraju — przemawiali po rumuńsku.

Szczegóły o samobójstwie Boulangera.

Telegramy przyniosły z powodu śmierci Boulangera wiele nowych szczegółów natury romantycznej i politycznej.

O bezpośrednim powodzie samobójstwa nie wiadomo nic pewnego, nie ulega jednak wątpliwości, że tęsknota po śmierci pani Bonnemain przyczyniła się w znacznej części do samobójstwa generała Boulangera. Pani Bonnemain ko-

ZALOTNICA.

Obrazek malowany w słońcu

przez

SEWERA.

6 (Ciąg dalszy.)

Matka zaczęła niedowierzająco wzruszać głową.

— Czy matusia będzie tak, czy siak głową kręcić, krowa stanie u naszego żłobu.

— Może, ale ze sromotą.

— Co sromota! — odparła opryskliwie. — Kiedy jej niema do tego czasu, to Bóg da, że i nie będzie.

Ostatnie krupy z garnka wybrała, połowę żuru zostawiła. Matka pochwyciła dwojaki, dziewczyna wyciągnęła się pod brzózką na leśnej murawie, zasłoniła twarz białą chusteczką, oczy zmrużyła, lecz zasnąć nie mogła.

Podźwignęła się i usiadła, rozglądając się dokoła. Niedaleko siedział oparty o drzewo Błażek, wpatrując się w urodziwą dziewczynę.

Wzrokiem i uśmiechem przywołała go do siebie.

— Mój Błażku, proszę cię też, abyś odemnie dziś nie odstępował.

— Maryś, a czy ja kiedy odlatuję?...

— Ale dziś, mój Błażeczku, trzymaj się mnie.— zniżyła głos. — Trzeba się tak postawić, abyśmy razem, tylo sami we dwoje, wracali wieczorem do domu.

— Zostać dłużej we dworze i już.

— Gadasz. Zośka i Hanka będą czekać. Trzeba coś *wyśpekulować*. Ty już masz na to głowę, zróbże więc tak, aby było dobrze, a ludzie się nie domyślili.

Błażek promieniał z radości. Bicie serca tamowało mu oddech, pulsa na skroniach mu biły a w oczach dziwne ognie świeciły.

— Maryś — mówił — ja cię okrutnie miłuję I za to, że będziesz dla mnie dobrą...

— Głupiś! — odpowiedziała dziewczyna, zaśmiała się, rzuciła na murawę i zasnęła.

Kołysały ją do snu łagodne szmery strumyka, brzęczenie koników polnych, szelest delikatnych liści brzozowych, zawieszonych na cienkich, długich wiciach i żary słonka odbierające ludziom moc i rzeźkość, a w zamian dając im sen i omdlenie.

* * *

Na zachodzie zaledwo różowy jeszcze pasek majaczył, ptaki umilkły, wiatr utonął w gałęziach ciemnego lasu, dokoła wielka cisza zaległa. Przerywały ją zbite w gromady komary, daleko ponad łąkami, podzielone na dwa chóry, zawodzące żałośliwe żaby, i bocian klekotem swym na gnieździe wołający zabałamuconą na moczarach samicę.

Na ścieżce posuwały się dwa cienie, mknące ku Niedźwiadzie.

— Maryś, cóż tak lecisz bez upamiętania?

— Cicho — szepnęła dziewczyna.

— Kiedyż? gdzie?...

— Błażek, takiś okrutnie głupi, że aż mi się śmiać chce, a nie mogę.

— Głupi, głupi — mruczał chłopak. — Bo i prawda, żem głupi. Wodzisz mnie za sobą i poniewierasz.

— Cicho — szepnęła dziewczyna, — nie twoja głowa na takie rzeczy.

Błażek zamilkł; dziewczyna biegła cicho bosemi nogami jak cień, chłopak za nią.

Dopadli do rozstajnych dróg i stanęli.

— A teraz — szepnęła — ty oblecisz w około i staniesz na skraju lasu, a ja pójdę obok owsa, prosto.

— Po co?

— Po co? Bo tam na mojej drodze panicz czeka.

— Maryś!

— Co?...

— Ja ciebie i siebie zabiję i takiego wrzasku i lamentu narobię...

Dziewczyna uderzyła go w kark i pogroziła mu.

— *Kiej* ty nie masz rozumu, to ja muszę mieć za nas dwoje.

— Ja nie chcę dla ciebie takiego rozumu!

Maryna schwyciła go za kołnierz od koszuli, przyciągnęła twarz jego do swoich ust i rzekła:

— Zrozum-że mnie raz! Gdy zobaczysz panicza, to staniesz i będziesz go miał na oku. Potem ja przylecę. Będę z paniczem gadać to i owo, śmiać się i baraszkować. Ale gdy panicz mnie pochwyci, ty wleć do lasu, udawaj Borutę i strasz, jakeś to nas na wiosnę straszył. Wyrwę się paniczowi i przylecę do ciebie. Wrócimy razem.

— I po co to wszystko, ty kłębytnico?

— Po co? zobaczysz, *kiej* nie miarkujesz. Ruszaj.

Odwróciła go i popchnęła na drogę, sama skręciła ścieżką obok owsa

Panicz, oparty o drzewo, czekał, dubeltówkę rzucił na murawę.

Szelest perkalowej spódnicy zbudził go. Wyprostował się, słuchał. Dziewczyna wyjrzała z poza krzaków leszczyny i kłosów owsa.

— Maryś! — szepnął i w dwóch susach był przy niej, objął ją w pół i przycisnął.

— Dlaczego tak późno? Czekałem, tęskniłem.

— Panicz tęsknił za głupią jak ja? — roześmiała się. — To mnie za paniczem się *cnie* — westchnęła, przysuwając zapaskę do twarzy.

— *Cnie* ci się za mną naprawdę, dziecko? — tulił ją do siebie. — Siadaj przy mnie.

— *Kiej* się boję.

— *Cnie* ci się, a boisz sie.

— *Cnie* mi się za paniczem, a boję się matusi i Pana Boga — dodała ciszej.

Panicz ją tulił coraz silniej. Słyszał bicie jej serca, czuł gorący oddech...

— Maryś, a czegóż to boisz się matusi? Alboż to matusia patrzy?

— Biedne jesteśmy zarobnice, gruntu ledwo pod korzec ziemniaków. *Matsia* niewiele co uradzą, wszystko na mojej głowie. Ani krowiny, ani prosięcia... Ożego Panie broń, jakiego nieszczęścia, zmarniejemy obie.

— Ani krowiny — powtórzył panicz.

— Nic, nic, dwoje rąk i młodość, to całe nasze bogactwo.

— A lubisz ty mnie naprawdę?

— Jak tylko panicza ujrzałam, *wnetki wlubiła* się w niego moja dusza.

I aby ukryć wstyd dziewiczy i zasłonić oczy, ukryła twarz na jego piersiach.

Panicz ją tulił, pieścił, całował.

— Kiedy się już tak *wlubiła* dusza twoja we mnie, a biedna jesteś, idź jutro na jarmark do Dembicy, wybierz sobie i starguj śliczna jałowicę, a potem mnie poszukaj.

— Panicz będzie na jarmarku?

— Umyślnie przyjadę.

— Mój złocisty! — szepnęła, — okrutnie się *wlubiłam*...

Panicz ją coraz silniej tulił, usiadł na murawie i pociągnął ku sobie.

Błażek, ukryty w owsie, słyszał wszystko i dziwował się mądrości dziewczyny. Zrozumiał, że już ostatni czas odegrać swoją rolę. Odbiegł bruzdą kilkadziesiąt kroków i zajęczał przeraźliwie.

Maryna zerwała się na równe nogi.

— Dusze pokutujące! Boruta! strachy!.. Jutro na jarmarku! — i jak strzała uciekała ścieżką w las ku domowi.

Goniły za nią jęki pokutującej duszy. Panicz zły, oburzony, pochwycił dubeltówkę i strzelił dla postrachu.

Dziewczyna zniknęła w ciemnościach. pokutująca dusza jęczała na skraju lasu.

Za chwilę wszedł księżyc, biała mgła wydobywała się z oparzelisk i kładła się na złotawy łan owsa Srebrne promienie dziergały ją, roztaczając delikatne tęcze... Zdaleka psy naszczekiwały i długie blaszane trąby wartowników nocnych jęczały; opodal szumiał strumyk.

Młodzieńcowi pulsa biły, serce drżało i kurczyło się z gniewu i oburzenia, ręce się trzęsły.

— Niezawodnie któryś z wiejskich zalotników, zazdrosny o dziewczynę, szpiegował ją i przestraszył... Trzeba na jutro lepszy plan ułożyć... Będę miał czas na jarmarku... Rozkoszna dziewczyna! młodością i zdrowiem pachnie... *Wlubiła* się jej dusza we mnie... Bucha od niej świeżość i siła... Usta, włosy, piersi, jak gdyby dziś wzrosłe i rozwinięte... Krew w żyłach się ścina od gorąca, serce przestaje bić, aby za chwilę całą siłą uderzyć... Szelma dziewczyna!... jutro na jarmarku wszystko się ułoży.

Rozśmiał się serdecznie, młodo i wesoło. Rozpalona krew stygła, rozdrażnione nerwy łagodniały, fantazya zaczynała pracować, opanowywać młodość i pragnienie użycia.

Maryna zmęczona wpadła do lasu, oparła się o drzewo, ciężko oddychała.

— Jak ten panicz całuje, jak ściska! o rety, rety... Gdyby nie Błażek, byłoby po mnie, po wianku, po jałówce, po wszystkiem!... Jakże ci mnie krew pali, a serce bije. Dziękuję ci Najświętsza!... Błażek łajdak wiedział, kiedy zawyć. Co nie miał wiedzieć?... abo nie o jego skórę chodzi!...

— Maryś, Maryś! — wołał przyciszonym głosem Błażek...

— Tu *haf* na lewo *wele* drogi, — odpowiedziała.

Chłopak, idąc w kierunku głosu, zbliżył się do dziewczyny.

— Maryś, ja cię okrutnie lubię! masz ty *wielgi* rozum, a szelma z ciebie dziewczyna. Jakeś to plotła o duszy swej, co się *wlubiła* w panicza, a dopiero potem zjechałaś na jałówkę.

— Będzie jałówka! — zawołała.

— Będzie — powtórzył Błażek.

Rozśmieli się serdecznie, i szczęśliwi, schwyciwszy się za ręce, pobiegli drogą.

(C. d. n.)

chała go prawdziwie, z całem poświęceniem i dobrowolnie dzieliła z nim wygnanie. Poznała go w chwili największej jego sławy, kiedy wywierał wielki urok na kobiety i od tej chwili pozostała mu wierną aż do śmierci. Stosunek ich przez długi czas był tajemnicą i stał się głośnym dopiero z procesu politycznego, wytoczonego Boulangerowi. Okazało się wówczas, że generał w towarzystwie pani Bonnemain pojechał do Brukseli. Pani Bonnemain, wdowa po generale Bonnemain, miała znaczny majątek, który poszedł na propagandę bulanżystowską, a potem żyła wraz z Boulangerem z dwumilionowej renty, jaką jej zapisała bogata ciotka. Umarła w tym roku 15 lipca. Boulanger postawił jej pomnik z napisem: *„A Marguerite, 19 décembre 1885 — 15 Juillet 1891. A bientôt.“*

Od czasu śmierci pani Bonnemain Boulanger popadł w melancholię i kilkakrotnie usiłował odebrać sobie życie. W mieszkaniu jego usunięto mu z pod ręki wszelką broń. Zdobył jednak rewolwer kawaleryjski i tego użył do odebrania sobie życia.

Przed śmiercią pożegnał się Boulanger z sędziwą swą matką, która zdziecinniała już od starości, ale którą szczerze kochał. Wyjeżdżając na cmentarz Izelles, powiedział jej, że jedzie w podróż na 24 godzin.

Pierwszą obawę co do samobójstwa Boulangera powziął sekretarz jego Mouton i niebawem pospieszył za nim na cmentarz. Na cmentarzu spotkał się z p. Dutens, przyjacielem Boulangera, który również podążył za generałem. Boulangera znaleziono we łzach klęczącego nad grobem pani Bonnemain. Mouton chciał go skłonić, aby powrócił do domu.

— Tak, odpowiedział Boulanger — czas wracać do domu, ale zostawcie mnie na chwilę samego.

Po tem zapewnieniu Mouton i Dutens oddalili się, a Boulanger pozostał nad grobem pani Bonnemain. Za chwilę dał się słyszeć strzał. I znaleziono już Boulangera we krwi broczącego. Kula przeszyła mu skroń i czaszkę. Znaleziono przy nim fotografię pani Bonnemain z napisem: *„Je t'adore. Ta Marguerite.“*

Boulanger od kilku miesięcy już powziął był zamiar samobójstwa, ale nie zmieniał wcale sposobu życia. Oddawał się zwykłym swym zajęciom i zachowywał pozorny spokój: zresztą na twarzy jego i w całej postawie malowała się od pewnego czasu głęboka troska, co niepokoiło jego przyjaciół. Zwłoki Boulangera przeniesiono do jego mieszkania przy ulicy Montoyer. Tłumy ludzi cisną się do mieszkania zmarłego. Zmarły pozostawił dwa testamenty: jeden prywatny, drugi polityczny. W politycznym, którego dokładna treść ma być ogłoszona niebawem w dziennikach, zaleca swoim zwolennikom, aby rozpoczęte przez niego dzieło polityczne prowadzili dalej i zapewnia, że nie utracił wcale wiary w powodzenie swej sprawy, lecz zadał sobie śmierć jedynie dla tego, że życie bez pani Bonnemain stało się dla niego niemożliwem.

Boulanger pozostawił wdowę, z którą był w separacyi i dwie córki; jedna z nich mieszka przy matce w Wersalu, druga, jak wiadomo, jest za mężna za kapitanem Driant w Tunisie. Pani Boulanger po śmierci pani Bonnemain przebaczyła wszystko swemu małżonkowi i chciała do niego powrócić, lecz on odrzucił tę propozycyę.

Na pogrzeb Boulangera zbierze się większa część jego przyjaciół politycznych. Pogrzeb ma się odbyć dzisiaj, t. j. w sobotę, popołudniu. Rodzina robi starania u kardynała-arcybiskupa w Malines, aby duchowieństwo brukselskie wzięło udział w pogrzebie. Na żądanie rodziny nie będzie podobno żadnych mów nad grobem Boulangera. Deroulède i Laguerre przybyli do Brukseli na pogrzeb. Rochefort także ma być na pogrzebie.

Komitety rewizyonistyczne w Paryżu uchwaliły wysłać depntacye na pogrzeb do Brukseli. Zdania są podzielone: jedni chcą zrobić z pogrzebu wielką demonstracyę polityczną, inni radzą poprzestać na prostem okazaniu współczucia zmarłemu.

Pani Boulanger nie pojedzie na pogrzeb do Brukseli. Kazała ona tylko odprawić wczoraj mszę na intencyę zmarłego w kościele Notre-Dame w Wersalu i była na nabożeństwie z córką. Wczorajsze telegramy podały wiadomość, iż Boulanger ma być pochowany w grobie obok pani Bonnemain. Dzisiaj jednak temu zaprzeczają.

Dzienniki republikańskie w ogóle surowo oceniają działalność Boulangera. Jeden z dzienników wyraża się, iż koniec Boulangera dowodzi, że we Francyi nie ma miejsca dla pronuncyamentów. *Liberté* pisze: „Cała tragikomiczna epopeja tego człowieka, który zagrażał istnieniu republiki i niepokój siał we Francyi i Europie, kończy się jak romans.“ Nieliczne organa bulanżystowskie, w ich liczbie i *Intransigeant* wyszły w żałobnych obwódkach.

Rochefort wyraził się o Boulangerze: „Nie zasłużył on wcale na tak smutny koniec. Własne dzieci go opuściły, którym pani Bonnemain dała wyprawę. Jego przyjaciele zaś oburzali się na niego za to, że nie dokonał zamachu stanu. Ja sam do tych przyjaciół należę.“

W politycznych kołach paryskich panuje przekonanie, że przez śmierć Boulangera republika bądź co-bądź pozbyła się kłopotu i obawy, ponieważ powrót Boulangera do Francyi, zwłaszcza na wypadek wojny, i w ogóle odrodzenie legendy Boulangerowskiej nie było uważanem za rzecz niemożliwą.

Niektóre dzienniki paryskie podnoszą głos za dokonaniem rewizyi procesu Boulangera, ażeby współosądzonym Rochefortowi i Dillonowi umożliwić powrót do Francyi, albo ich zupełnie ułaskawić. Rochefort wyraził się jednakże w rozmowie z pewnym reporterem, że nie da się na to złapać, gdyż pewien jest, że gdyby powrócił do Paryża, rząd skorzystałby z pierwszej lepszej sposobności, aby go aresztować i tym sposobem uczynić dziennik *Intransigeant* dla rządu nieszkodliwym.

W obozie bulanżystów panuje rozdwojenie, i grupa bulanżystowska w Izbie poselskiej prawdopodobnie się rozwiąże, jakkolwiek Boulanger w testamencie swym wyznaczył podobno na swego następcę Deroulède'a, byłego szefa ligi patryotycznej, któremu powierzył przywództwo nad partyą rewizyonistyczną.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z d. 1 października.)

(Dokończenie.)

Prezydent dr. Szlachtowski zawiadamia Radę, iż w sprawie tej niezbędnem jest szybkie działanie. Rząd zapytuje się już telegraficznie, jak idą roboty, o których postępie co tydzień składa relacye starostwo. Zakład mieć będzie połączenie z koleją północną, — odnośne plany przedłożone już zostały do zatwierdzenia ministerstwu. Co się tyczy samej budowy, magistrat ma już przedłożone oferty na materyały i roboty. Relacye powyższe bez dyskusyi przyjęła Rada do wiadomości.

Z porządku dziennego imieniem sekcyi ekonomicznej p. Niedziałkowski wnosi:

1) Zatwierdza się linię regulacyjną dla przedłużenia ulicy Topolowej, oraz nowo otworzyć się mającej ulicy wzdłuż wału akcyzowego, łączyć mającej ulicę Bosacką z ulicą Rakowicką, oraz zezwala się na rozszerzenie ulicy Rakowickiej wedle planu przez Towarzystwo strzeleckie przedłożonego. 2) Potrzebne pod otwarcie przedłużonej ulicy Topolowej grunta nabyć od Towarzystwa strzeleckiego za kwotę 500 złr., zaś grunt potrzebny pod rozszerzenie ulicy Rakowickiej nabywa się od Towarzystwa strzeleckiego za kwotę 205 złr. 3) Grunt w rozmiarze 210□°, który Towarzystwo strzeleckie gminie miasta Krakowa pod otwarcie nowej ulicy bezpłatnie na ten cel odstępuje. Gmina miasta Krakowa przyjmuje. 4) Do podpisania kontraktu upoważnia się p. wiceprezydenta Friedleina i p. Knausa. 5) Koszta spisania kontraktu i ekstabulacyi poniesie gmina miasta Krakowa. 6) Wzywa się magistrat, aby z zarządem kolei północnej ukończył rokowania co do odstąpienia gminie ulicy Bosackiej. Wniosek uchwalono.

Wybór członków komisyi do załatwiania rekursów nastąpi w myśl wniosków p. Domańskiego później, w ten sposób, że sekcye przedstawią Radzie do zatwierdzenia wybranych kandydatów.

Imieniem sekcyi IV r. mag. Zawiłowski wnosi: Zapewnia się przyjęcie do gminy p. Eugeniuszowi Edwardowi 3 im. Ratuldowi, inżynierowi geometrze, poddanemu rosyjskiemu, bez opłaty, pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austryackiego. Uchwalono.

Imieniem komisyi przemysłowej r. m. Jakubowski wnosi: 1) Suma 9.700 złr. w 4½% listach zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego, ulokowana na książeczce Kasy oszczędności miasta Krakowa, pochodząca ze zamiany 20.000 franków, przez śp. Ludwika Michalskiego zapisanych, stanowić będzie „fundusz stypendyjny imienia Ludwika Michalskiego“. 2) Dochody z tego funduszu użyte będą na stypendya celem wykształcenia osób, poświęcających się rękodzielnictwu. 3) Zarząd funduszem, użycie dochodów na stypendya i wybór stypendystów służyć będzie Radzie miejskiej. 4) Wysokość stypendyum i czas trwania onegoż oznaczy Rada miejska według potrzeby w każdym wypadku. 5) Uzyskać może stypendyum Krakowianin, to jest przynależny do m. Krakowa, poświęcający się rękodzielnictwu. 6) Kandydat winien udowodnić, iż ukończył co najmniej wieczorne uzupełniające kursa przemysłowe z dobrym postępem. 7) Stypendysta utraca stypendyum, jeżeli nie korzysta z nauk, wskazanych mu przy udzieleniu stypendyum, jeżeli je zaniedbuje lub prowadzi życie niemoralne. 8) Raty, w jakich stypendyum będzie wypłacane, oznaczy Rada miejska w każdym szczegółowym wypadku. Poleca się wydziałowi rachunkowemu miejskiemu, aby fundusz stypendyjny imienia Ludwika Michalskiego jako odrębny w ewidencyi utrzymywał, nad jego korzystnem fruktyfikowaniem czuwał, corocznie z funduszu tego Radzie miejskiej sprawę zdawał. Wzywa się komisyę przemysłową, aby wnioski celem udzielenia stypendyów z dochodów z powyższego funduszu Radzie miejskiej przedłożyła i aby w przyszłości po skończeniu się stypendyum nadanego, celem ponownego nadania wnioski przedkładała. Zeznać akt fundacyjny dla tej fundacyi i wyjednać zatwierdzenie rządowe.

Po przemówieniach pp. Gwiazdomorskiego i Friedlejna wnioski Rada uchwaliła.

Imieniem sekcyi IV r. m. dr. Kasparek przedłożył następujące trzy wnioski. Celem uchwalenia bytu stałej kapeli w Krakowie udziela się Towarzystwu przyjaciół muzyki jednorazową zapomogę w kwocie 600 złr. Udziela się Towarzystwu muzycznemu w Krakowie jednorazowy zasiłek w kwocie 300 złr. Udziela się dodatkowy kredyt w kwocie 200 złr. na pokrycie niedoboru na zakupno przyborów naukowych, od r. 1887 dla kursów dopełniających poczynionych. Wszystkie trzy wnioski Rada uchwaliła.

Imieniem tejże sekcyi nacz. wydziału p. Umiński przedłożył wnioski następujące: Przedłuża się pozwolenie, udzielone gminom: Czarnej wsi i Kawiory posełania dzieci z tych gmin do tutejszych szkół ludowych miejskich aż do 1898 r. za roczną opłatą po 200 złr. Przedstawić Wydziałowi krajowemu radców miejskich: Dra Wiszniewskiego Ludwika i dra Kohna Maksym. do zamianowania jednego z nich zastępcą członka komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza w miejsce ustępującego radcy miejskiego Gwiazdomorskiego.

Po uchwaleniu tych wniosków zamknął przewodniczący posiedzenie jawne.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 października.

Jak Niemcy pojmują równouprawienie narodów, niejednokrotne dali tego dowody tam, gdzie będąc nawet w liczebnej mniejszości, terroryzują zaciekle ludność słowiańską. Areną takich walk jest nie tylko Śląsk, lecz własny nasz kraj, gdzie pod okiem naszych władz politycznych i autonomicznych Niemcy zaprzeczają Polakom praw obywatelskich i wypierają ich język systematycznie z życia publicznego.

Tak n. p. spotykamy dzisiaj w organie lewicy niemieckiej, w *Deutsche Ztg.*, zjadliwe uwagi z powodu, że notaryusz dr. Stiasny w Biały wniósł do tamtejszego Wydziału Rady powiatowej petycyę naczelników 14 gmin wiejskich, aby nazwy ulic w Biały zamieszczano także w języku polskim, gdyż ludność wiejska nie może się oryentować napisami niemieckiemi, których nie rozumie. Wydział odstąpił tę petycyę Radzie miasta Biały do załatwienia, która naturalnie przeszła nad nią do porządku dziennego, ba nawet do odczytania petycyi nie dopuściła, gdyż napisano ją w języku polskim. Dziennik niemiecki dodaje od siebie złośliwą uwagę, że większość ludności wiejskiej „tak samo nie umie czytać po polsku, jak po niemiecku“ i dla tego obojętną jest dla niej rzeczą, w jakim języku są napisy w mieście.

Rozumowanie to zbyt niedorzeczne, żeby na nie odpowiadać. Przypomnieć jedynie chcemy, że walkę o zamieszczanie nazw ulic także w języku polskim, podniósł już dawniej w Biały radny miejski dr. Wydrychiewicz, — wszelkie jednak usiłowania w tym kierunku tak jego, jak i innych Polaków, rozbiły się o upór Rady miejskiej, której większość stanowią Niemcy.

Z Austro-Węgier.

Cesarz powrócił już z podróży czeskiej. Kilkakrotnie wypowiedział cesarz wyrazy uznania dla wystawy, a w Libercu dał wyraźnie do poznania, że nie pochwala wcale postępowania Niemców, którzy usunęli się od udziału w wystawie. Słowa nagany, które usłyszeli Niemcy w Libercu, brzmią według dotychczasowych doniesień: Wszystko to bardzo piękne, co widziałem i świadczy o wielkim rozkwicie tutejszego przemysłu. Żałuję, że przemysł ten nie jest reprezentowanym na wystawie krajowej, która powiodła się tak pięknie, gdyż wasze wyroby przyczyniłyby się do dalszego upiększenia wystawy“. Niemcom w Libercu dostała się nadto z ust monarchy nagana także z innego powodu. W mieście tem czysto-niemieckiem policya miejska nosi pikelhauby. Otóż cesarz przy obiedzie miał odezwać się do burmistrza: Miasto jest pięknem i znajduje się w rozkwicie, ale chciałbym jednak uczynić jedną uwagę; zrobilibyście mi panowie wielką przyjemność, gdybyście waszą policyę inaczej umundurowali.

Z Niemiec. Okoliczności przejazdu cara.

Wczorajsze dzienniki niemieckie przyniosły wiadomość, że car wkrótce przybędzie do Spały, a stamtąd uda się także do Berlina dla oddania wizyty cesarzowi Wilhelmowi. Ta wiadomość nie zasługuje na wiarę tak samo, jak nie zasługiwały inne, które rozgłaszano o szybkim przejeździe cara przez Niemcy. Rozgłaszano wtedy, że był już przygotowany pociąg dworski dla cesarza Wilhelma, przeznaczony na to, aby go zawiózł do Aleksandrowa, gdzie się mieli spotkać, obaj monarchowie. Wiadomość ta była zupełnie zmyśloną. Doniesienie o wyjeździe cara z Kopenhagi i o kierunku podróży doszło do Berlina tak późno, że spotkanie się było zupełnie niemożebne, zaledwie starczyło czasu na to, aby telegraficznie uwiadomić cesarza, który bawił na polowaniu pod Tylżą, i zasięgnąć od niego rozkazów. Według tych rozkazów książę Leopold z żoną i dwaj jeneralni adjutanci mieli zjawić się na dworcu dla powitania przejeżdżających gości. Rozmowa na dworcu odbywała się nie w niemieckim języku, lecz we francuskim, — w rozmowie tej nie było nawet wzmianki, a tem mniej zapowiedzi o oddaniu wizyty cesarzowi niemieckiemu czy w tym, czy w przyszłym roku.

Testament Boulangera.

Dzienniki paryskie ogłaszają t. zw. polityczny testament Boulangera, jakkolwiek pismo to nie zasługuje na nazwę testamentu politycznego, ponieważ generał nie udziela w nim żadnych rad co do sposobu dalszego zachowania się swoim przyjaciołom politycznym. Oto brzmienie testamentu:

„Oto mój testament polityczny. Życzę sobie, aby po śmierci mojej został opublikowany. Jutro odbiorę sobie życie, nie dlatego, abym zwątpił o przyszłości stronnictwa, któremu dałem moje nazwisko, lecz dlatego, że nie mogę znieść nieszczęścia, które spotkało mnie przed półtrzecia miesiącami. Przekonany jestem, że moi, tak mi oddani, a tak liczni zwolennicy nie będą się na mnie gniewać, że usuwam się z tego świata i że uwzględnią moją boleść, która czyni mnie niezdolnym do żadnej pracy. Tymczasem *„uno avulso non deficit alter.“* Niechaj tedy przyjaciele moi prowadzą dalej walkę przeciwko tym, którzy na urągowisko wszelkiej słuszności i sprawiedliwości stali się powodem tego, że ja umieram zdala od mojej ojczyzny. Jutro umrę, dzisiaj oświadczam podniesionym głosem, że nigdy nie miałem powodu czynić sobie zarzutu. Przez całe moje życie pełniłem mój obowiązek nic, tylko obowiązek. Historya nie będzie dla mnie surową, lecz surową będzie dla tych, którzy mnie wygnali z ojczyzny i chcieli za pomocą politycznego wyroku oczernić lojalnego żołnierza. Muszę zresztą przypomnieć o tem, że kilkakrotnie wyraziłem chęć stawienia się, jako więzień, pod warunkiem, aby mi wyznaczono sędziów na podstawie prawa powszechnego; ale ci, co mieli władzę, odrzucili tę propozycyę, ponieważ wiedzieli, że w takim razie niewątpliwie zostałbym uniewinnionym. Porzucając ten świat, jednego tylko żałuję: że nie mogłem umrzeć za moją ojczyznę, jak żołnierz na pobojowisku. Ojczyzna pozwoli przynajmniej jednemu ze swych synów, w chwili, gdy powraca do nicości, wznieść okrzyk: „Niech żyje Francya! Niech żyje republika!

„Napisane w całości moją ręką. Bruksela 70. Ulica Montoyer, 29 września 1891 r., w wigilię mojej śmierci. *Generał Boulanger.*“

Akt poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę Schroniska dla zaniedbanych chłopców.

Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę kaplicy i zakładu dla zaniedbanych chłopców, t. j. „Schroniska fundacyi księcia Aleksandra Lubomirskiego“, odbyła się dziś w południe, wobec licznego grona dostojników cywilnych i wojskowych, reprezentacyi Rady powiatowej i miejskiej, oraz zaproszonej publiczności.

Rozpoczęta z wiosną b. r. budowa tego zakładu doprowadzoną już została do tego stadyum, iż niezadługo wszystkie budynki stać będą pod dachem. Obecnie obsadzane są filary kaplicy, mieszczącej się w gmachu głównym. W jednym z tych filarów właśnie wmurowany został kamień pamiątkowy, zawierający puszkę z pergaminowym aktem poświęcenia, podpisanym przez wszystkich obecnych na uroczystości.

Po przyjeździe księcia kardynała, na którego oczekiwali członkowie komitetu budowy, oraz zaproszeni goście i robotnicy przed udekorowanym flagami i zielenią gmachem głównym, — udali się wszyscy na górę do kaplicy, w której bardzo gustownie urządzony został prowizoryczny ołtarz.

Gdy książę kardynał w asystencyi duchowieństwa zajął się zmianą szat na pontyfikalne, — przewodniczący komitetu budowy, delegat namiestnictwa p. Kuczkowski zagaił uroczystość przemówieniem, które w streszczeniu tylko przytaczamy:

Dnia 31 sierpnia 1885 złożył mieszkający w Paryżu książę Aleksander Lubomirski za pośrednictwem ówczesnego namiestnika Galicyi p. ministra Zaleskiego deklaracyę i przekazał równocześnie rządowi do podniesienia kwotę 2 milionów franków z przeznaczeniem utworzenia z tego funduszu zakładu jego imienia dla zaniedbanych chłopców wyznania katolickiego w Krakowie, lub jego najbliższej okolicy. W liście fundacyjnym zastrzegł ofiarodawca wyraźnie, iż wprowadzenie w życie tego zakładu tak w ogólności, jak w szczegółach, oraz całą jego administracyę i zarząd majątkiem powierza wyłącznie rządowi. Dzięki tej wspaniałomyślnej ofiarności miał stanąć zakład, jakiego w kraju jeszcze nie było, mający na celu podnieść z moralnego i materyalnego upadku opuszczonych, lub źle się prowadzących chłopców, przyuczyć ich i wychować na uczciwych, skrzętnych ludzi pracy, pożytecznych obywateli kraju i państwa.

W dalszym ciągu zaznaczył p. delegat, iż fundacya księcia Lubomirskiego świadczy, iż potomkowie wielkich rodów w Polsce, którzy od wieków ślady swoje tylu wspaniałemi ofiarami zaznaczali, nie odstępują dotąd od tradycyi przodków i wskazuje, że w szczęśliwych stosunkach znajduje się naród nasz i kraj do rządu, skoro tak wybitni reprezentanci dawnych i wielkich tradycyj, temu rządowi z całem zaufaniem i bez ograniczenia powierzają wykonanie swych szlachetnych, a tak wielkiej ofiarności wymagających zamiarów.

Następnie skreślił mowca tok sprawy fundacyi i złożył podziękowanie księciu kardynałowi, oraz wszystkim obecnym za przybycie na uroczystość, — poczem inspektor budowy gmachu, starszy inżynier p. Saare, odczytał akt pamiątkowy.

Treść aktu, po zwykłych w tego rodzaju dokumentach ustępie, jest następująca:

Gdy JE. hr. Edward Taaffe Prezydent Ministrów jako najwyższej władzy fundacyjnej reskryptem z d. 13 października 1885 list fundacyjny zatwierdził, zakupiono w Olszy potrzebny grunt, a po ułożeniu programu rozpisano konkurs na projekt budowy, przy którym pierwszą nagrodę uzyskał projekt architektów Tadeusza Stryjeńskiego i Władysława Ekielskiego. Na podstawie tego projektu, wypracował Departament techniczny Namiestnictwa projekt ostateczny, który Ministerstwo spraw wewnętrznych w roku 1890 zatwierdziło, a zarazem poruczyło Architektom Tadeuszowi Stryjeńskiemu i Władysławowi Ekielskiemu techniczno-artystyczne kierownictwo budowy pod nadzorem Komitetu, w którego skład wchodzą: Delegat Namiestnictwa Eugeniusz Kuczkowski jako przewodniczący, Radca budownictwa Jan Matula jako zastępca przewodniczącego, katecheta i kierownik internatu dla chłopców ks. Kazimierz Siemaszko, Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Henryk Jordan, Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz powiatowy Dr. Stanisław Ponikło, starszy inżynier Józef Sare inspicyent budowy, którego zastępcą jest adjunkt budownictwa Władysław Piżl. Budowę, której przedsiębiorcą jest budowniczy Stanisław Krzyżanowski, rozpoczęto z wiosną roku 1891, a gdy o tyle postąpiła, że miano przystąpić do zakładania filarów kaplicy, sporządzono dla pamięci pokoleń potomnych akt niniejszy, włożony do kamienia węgielnego i razem z nim wmurowany w podwaliny kaplicy Zakładu, który niechaj dzięki szczodrej hojności fundatora dźwiga zastępy młodzieży z zaniedbania i upadku, niechaj ją kształci w umiejętnej pracy, skrzętnej zapobiegliwości i zacności, aby wychodziła na ludzi pożytecznych, pracowników ochotliwych a przedsiębiorczych, którzy w najszerszych kołach roznosić będą przykład pracy, materyalnego i moralnego postępu, niechaj w ten sposób Zakład służy Bogu na chwałę, krajowi i społeczeństwu na pożytek, i sławi imię fundatora w wiekopomne czasy.

Po uroczystem poświęceniu kamienia i całej kaplicy, w podniosłych słowach przemówił do zebranych od ołtarza książę kardynał. Mowca rozpoczął od wyrażenia swej radości, iż w ciągu b. r. trzeci z rzędu zakład poświęca, przeznaczony przez ofiarność zamożnych zacnych ludzi, na pożytek ubogich i potrzebujących pomocy. Zakładami temi są: fundacya ś. p. Helclów dla kalek, zakład fundacyi ks. Lubomirskiego dla dziewcząt i obecnie poświęcany dom przytułku dla chłopców, tego samego zacnego fundatora. Z faktów tych wysnuł dostojny mowca pocieszający wniosek, iż nie wszyscy ludzie, bogactwa od losu posiadający, są samolubami i że źle czynią ci, którzy w umysły ubogich pracowników rzucają ziarna zazdrości i nienawiści ku bogatszym. Do miłości wzajemnej i zgody zachęcał książę kardynał do pracy i wytrwałości, a przytaczał przykłady, iż bogaci nędzarzami się często stają, gdy przeciwnie, najubożsi powinni nie tracić nadziei, iż i im Bóg pobłogosławi, byleby zawsze sumiennie pełnili Jego przykazania.

Tłum robotników i robotnic, ustawiony na szczytach nieukończonych jeszcze murów budowy, w największej ciszy słuchał słów księcia kościoła, a uroczysty nastrój chwili i jej malowniczość niepospolite na obecnych wywarła wrażenie.

Po udzieleniu wszystkim zebranym i ich rodzinom błogosławieństwa, przystąpił książę kardynał do podpisania aktu, który następnie podpisali i inni obecni.

Prezydent miasta dr. Szlachtowski w krótkości wyraził wdzięczność dla wspaniałomyślnego fundatora księcia Aleksandra Lubomirskiego i wezwał obecnych do okrzyku na jego cześć. Okrzyk ten trzechkrotnie powtórzony został przez wszystkich obecnych i na tem zakończyła się uroczystość.

Kronika.

Kraków, 4 października.

Pogrzeb ś. p. dra Władysława Krajewskiego odbył się wczoraj po południu przy nader licznym udziale publiczności. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. Wacław, Kapucyn, otoczony orszakiem księży świeckich i zakonnych. Trumnę ś. p. Krajewskiego wzięli na barki towarzysze broni i nieśli do bramy Floryańskiej. Za zwłokami postępowała rodzina, koledzy i przyjaciele. Na karawanie złożono wieńce od familii, Towarzystwa lekarskiego, żołnierzy z r. 1863 i kilka innych. U wrót cmentarnych znowu wzięli na swe ramiona koledzy zmarłego zwłoki towarzysza i przyjaciela i zanieśli do grobu. Tutaj chór pod kierownictwem p. Deca odśpiewał dwie pieśni: „Duszy co zrzucasz“ i *„Salve Regina“*. Po żałobnych modłach przemówił nad zwłokami ks. Wacław, Kapucyn, a skreśliwszy piękny żywot ś. p. Krajewskiego, pożegnał serdecznemi słowy ukochanego przyjaciela i zacnego kolegę, towarzysza doli i niedoli. Mowa kaznodziei wywarła na wszystkich obecnych silne wrażenie. Mogiłę Krajewskiego, skropioną łzami, opuściliśmy z głębokim żalem w sercu, bo znowu zmniejszyła się garstka dzielnych pracowników dla Ojczyzny, wówczas, gdy ona ich tak bardzo potrzebuje.

Budowa szkoły barakowej w ogrodzie angielskim postępuje nader szybko. Równia fundamentów aż do szychty izolacyjnej asfaltowej jest już ukończoną, a 20 cieśli wykończa roboty. Przy dalej sprzyjającej pogodzie budynek może być wykończonym do 1 listopada b. r.

Podkop w ulicy Lubicz. Ministerstwo handlu za staraniem władz wojskowych w Krakowie i naczelnika stacyi kolei Karola Ludwika starszego inspektora p. Schroedera, zgodziło się na budowę podkopu kolejowego w ulicy Lubicz, zgodnie z tylokrotnie wyrażanem żądaniem magistratu i Rady miasta Krakowa. Ponieważ z dniem 1 stycznia 1892 kolej Karola Ludwika zostanie upaństwowioną, koszta podkopu pokryte będą z funduszów państwowych. Poziom nasypu kolejowego w ulicy Lubicz, na którym są ułożone szyny, podniesionym ma zostać o jeden metr wysokości, przez co ułatwi się przeprowadzenie spadków, a właściciele sąsiednich domów będą mieć również ułatwioną komunikacyę. Dla dzielnicy miasta, po za dotychczasową zastawą leżącej, wiadomość ta jest nader ważną, a dla rozwoju miasta w tym kierunku stanie się wielce pożądaną.

Wydział Towarzystwa strzeleckiego pod przewodnictwem prezesa p. dra Hajdukiewicza załatwił wczoraj sprawę parcelacyi części ogrodu strzeleckiego, nabytej przed 8 laty od Towarzystwa dobroczynności. Zgodnie z żądaniem gminy otwartą zostanie jeszcze w tym roku przedłużona ulica Topolowa od przecięcia z ulicą Rakowicką aż do ulicy Bosackiej — a w ten sposób obcięty ogród otrzyma ozdobny mur graniczny z cegły surowej, według planu p. Jacka Matusińskiego. Równocześnie otwartą zostanie wzdłuż wału akcyzowego dla ruchu budowlanego ulica książąt Lubomirskich, rozpoczynająca się od ulicy Bosackiej aż do przedłużonej Aryańskiej. Ogółem posiada towarzystwo strzeleckie 19 parcel budowlanych obszernych, z których 4 skierowane są do ulicy Lubicz, 6 z południowem światłem w ulicy przedłużonej Topolowej z widokiem na wnętrze ogrodu strzeleckiego — trzy parcele będą ze światłem wschodniem do ulicy Bosackiej, w końcu 6 parcel ze światłem północnem i widokiem na budynki arsenalskie do ulicy książąt Lubomirskich.

Wpisy uczniów do szkoły sztuk pięknych rozpoczynają się dziś i trwać będą do dnia 10 b. m. Po nabożeństwie zaś, które na intencyę nowego roku szkolnego w kościele św. Anny dnia 12 b. m. odprawionem zostanie, nastąpi otwarcie nauk i wykładów.

Zmarli. W Przemyślu zmarł Wojciech Witoszyński, budowniczy i obywatel miasta Przemyśla, w 79 roku życia.

W Wilnie zmarł Feliks Zawadzki, właściciel dobrze zapisanej w naszem piśmiennictwie firmy wydawniczej, w 60 roku życia. Księgarnię objął ś. p. Feliks Zawadzki po ojcu swym Józefie i prowadził ją dalej zgodnie z dawną i dobrą tradycyą firmy. Imię jego cieszyło się powszechną i wielką sympatyą i szacunkiem.

Zwiedzanie kopalń w Wieliczce. Na pamiątkę pobytu cesarza Franciszka Józefa I w kopalniach wielickich urządzonem zostanie dnia 11 października b. r. po południu zwiedzenie tychże kopalń przy rzęsistem oświetleniu. Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. Biletów poprzednio nabyć można wyłącznie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie (Rynek linia A B), oraz przy kasie w Wieliczce. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godz. 11 m. 45 przed południem, a z Wieliczki do Krakowa o godz. 6 m. 50 wieczorem.

W ogrodzie strzeleckim jutro w niedzielę odbędzie się ostatni koncert muzyki wojskowej 57 pułku. Początek o godz. 3 po południu.

Wystawa ogrodniczo-pszczelnicza we Lwowie w ogrodzie botanicznym, która miała być wczoraj zamkniętą, została na żądanie publiczności przedłużoną do niedzieli 4 b. m. Tego dnia po południu odbędzie się rozdanie nagród.

Onegdaj odbyła się w muzeum botanicznem w gmachu uniwersytetu, w obecności prezesa Towarzystwa p. Dembowskiego, prof. Tynieckiego, dra Stelli Sawickiego i innych rzeczoznawców, jakoteż wobec reprezentantów prasy, próba generalna reprezentowanych na wystawie wyrobów miodosytnictwa krajowego. Przepróbowano w ciągu 3 godzin poważną ilość, bo około 25 gatunków miodów bądź to czystych, bądź też owocowych, a szczególnie bogatą kollekcyę miodów syconych według starych recept polskich z dodatkiem korzeni, miody litewskie, starsze i młodsze, poczynając od „młodzika“ p. Hawranka, a kończąc na starym 20-letnim miodzie, w którym fermentacya przeszła już granicę temu napitkowi właściwą. Prym przyznano miodom t. zw. „panieńskim“, t. j. czystym, bez domieszek korzeni (półtorak), a z miodów korzennych okazały się najlepszymi „kopiec“ i miód „bernadyński“. Z miodów owocowych zyskały uznanie dereniak ks. Andrzejowskiego ze Skały, jego miód porzyczkowy, a także agrestniak i maliniak p. Janellego.

Składki. Na wsparcie wychodźców wracających z Brazylii złożyli pp.: Maciejowski 1 złr., Fin. 40 ct., Woźniak 1 złr., M. K. 1 złr. Razem 3 złr. 40 ct. Członkowie „Sokoła“ złożyli dotąd 14 złr. 30 ct.

Z poprzednio wykazanemi razem 266 złr. 5 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 4 października: Po raz drugi „Przeszkoda" (L'Obstacle), dramat w 4 aktach Alfonsa Daudeta.

We wtorek 6 października: Po raz trzeci „Przeszkoda" (L'Obstacle), dramat w 4 aktach Alfonsa Daudeta.

We czwartek 8 października: Poraz czwarty „Przeszkoda" (L'Obstacle), dramat w 4 aktach Alfonsa Daudeta.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych.

Kraków, 2 października.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	10·50	11·75
Pszenica do siewu	—	12·25
Żyto	9·50	10·25
Jęczmień	7·25	7·75
Owies	6·50	7·25
Groch	10·—	12·—
Tatarka	9·—	10·50
Proso	6·—	7·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	14·—	16·—
Siano	—	2·50
Słoma	—	2·30
Koniczyna na pasze za 100 kilogr. nowa	—	2·60
Ziemniaki za hektolitr	2·80	3·—
Jaja za kopę	1·40	1·50
Masło za garniec	3·25	3·50
Spirytus za 95° Tralesa za hektolitr	—	79·—
Okowita za 80°	—	74·—

Wiedeń, 2 października.	od	do
Pszenica na jesień	10·27	10·33
„ wiosnę	10·80	10·77
Żyto na jesień	9·55	10·65
„ wiosnę	10·14	10·25
Owies na jesień	6·23	6·28
„ wiosnę	6·33	6·38
Spirytus	19·25, 20,	20·25

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Jasło, 3 października. Uchwalono: Obywatele ziemi jasielskiej, kolebki instytucyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, wyrażają zdanie, że dyrekcya Towarzystwa, wypuszczając Podhajce w dzierżawę Lilienfeldom na lat 20, popełniła czyn niezgodny z duchem instytucyi obywatelskiej, założonej i utrzymanej tyloma ofiarami, a zarazem upraszają delegata, aby starał się ile możności bez wielkich strat interes dzierżawny rozwiązać.

Wieliczka, 3 października. Sprawca eksplozyi pod Rosenthalem jeszcze nie wykryty. Skutek eksplozyi — jak się teraz pokazuje — był większy, niż pierwotnie o tem donoszono; nawet fundament pod mostem jest zarysowany.

Berlin, 3 października. Powtarza się wiadomość, że oboje carstwo jeszcze tego roku powrócą do Kopenhagi.

Bruksela, 3 października. Arcybiskup z Meli nes nie pozwolił duchowieństwu brać udziału w pogrzebie Boulangera. Na cmentarzu nie będzie żadnej mowy.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Praga, 3 października. Namiestnik wydał następujące obwieszczenie: „Cesarz raczył wydać następujące najwyższe pismo odręczne: „Kochany hrabio Thun! Do wykonania mojego dawno już powziętego zamiaru, by po długim szeregu lat znowu odwiedzić moje ukochane królestwo czeskie, przystąpiłem w przekonaniu, że spotkam się na każdem miejscu z ludnością, żywiącą uczucia tradycyjnej wierności i uległego przywiązania do mnie i do mojego domu. Oczekiwanie moje spełniło się najzupełniej w uroczystem przyjęciu, które mi zgotowano wśród patryotycznego współzawodnictwa i w lojalnych manifestacyach, które prawdziwie uszczęśliwiły moje ojcowskie serce, a których byłem codziennie świadkiem w ciągu całego mojego pobytu w Czechach. Z głębi serca składam za te wszystkie dowody miłości i wierności moją podziękę wraz z życzeniem, aby przyszłość obie narodowości kraju tego zawsze tak, jak przy tej sposobności, zastawała połączonemi w zgodzie, dla dobra ojczyzny. Zechciej pan to podać do ogólnej wiadomości."

„Z sercem przepełnionem radością podaję do ogólnej wiadomości to pismo odręczne, do mnie wystosowane. Jak każdy mieszkaniec kraju z pełnym zapału miłością witał swego władcę, tak też każdy przyjmie te słowa cesarskiej podzięki z głębokiem uszanowaniem i z dumą."

Cesarz wyznaczył dla ubogich w Pradze 5000 złr., dla ubogich w Libercu 1000 złr.

Beneszów, 3 października. Z powodu przybycia cesarza dworzec i domy wzdłuż kolei wspaniale przyozdobiono. Przy wjeździe do miasta wzniesione wrota tryumfalne.

Na powitanie monarchy przybyło na dworzec duchowieństwo, przedstawiciele władz, stowarzyszenia i korporacye ze sztandarami.

Pociąg cesarski wjechał na dworzec wśród odgłosów salw i dzwonów, a tysiączne tłumy wzniosły okrzyk na cześć monarchy. Kapela zaintonowała hymn ludu.

Cesarz wyszedłszy z wagonu zrobił przegląd kampanii honorowej, wysłuchał czeskiej mowy marszałka Rady powiatowej — na co odpowiedział w łaskawych słowach, które przyjęto pełnemi zapału okrzykami *„Slava!"*

Cesarzowi przedstawiono stowarzyszenia i niektóre osoby, poczem monarcha powrócił do wagonu salonowego i pociąg ruszył w dalszą drogę wśród radosnych okrzyków tłumu, do których mięszały się dźwięki hymnu austryackiego.

Namiestnik Thun odprowadził cesarza do granicy kraju.

Tabor, 3 października. Wczorajsze przyjęcie cesarza wypadło świetnie. Dworzec i publiskie domy przepysznie przyozdobiono. Na powitanie zjawił się budziejowicki biskup Riha z duchowieństwem, okoliczna szlachta, Reprezentacya miasta, dostojnicy władz okręgowych, nauczycielstwo z młodzieżą szkolną, wszystkie stowarzyszenia taborskie. Cesarz zaszczycił biskupa rozmową, odpowiedział łaskawie na przemówienie burmistrza Seike i kazał sobie przedstawić członków rady miejskiej.

Trzeboń (Wittingau), 3 paźd. Powitanie cesarza odbyło się świetnie. Dworzec i całe miasto było wspaniale illuminowane. Okolica gorzała w ogniach, zapalonych na wzgórzach. Na powitanie przybyli książę Adolf Józef Schwarcenberg, książę Jan Schwarcenberg, naczelnicy władz, reprezentacye powiatowe i gminne z Trzeboni i okolic, młodzież szkolna z gronami nauczycielskiemi, dyrektorowie z całego obwodu szkolnego; szpaler tworzyli członkowie towarzystwa śpiewackiego, korpus celnych strzelców z muzyką, rozliczne towarzystwa i straż ogniowa. Przy zbliżeniu się pociągu dworskiego, kapela zaintonowała hymn austryacki, zgromadzone tłumy ludu wznosiły nieustanne okrzyki: *Slava!* Cesarz zaszczycił życzliwą rozmową obu książąt Schwarcenbergów. Burmistrz z Trzeboni wygłosił po czesku mowę, na którą cesarz dziękując odpowiedział. Monarcha zaszczycił następnie rozmową wiele osób, i pojechał dalej wśród entuzyastycznych okrzyków *slava!* i dźwięków hymnu.

Wiedeń, 3 p. Podróż cesarza z Pragi do Wiednia była prawdziwie tryumfalną. I te miasta i wsie, w których pociąg cesarski nie zatrzymywał się, składały swój hołd w ten sposób, że mieszkańcy przybywali tłumnie na dworce, oświetlali mieszkania i zapalali światła na wzgórzach. Cesarz wydał rozkaz, by przez te wszystkie stacye pociąg powoli jechał.

Gdy w Gmuend namiestnik Thun żegnał cesarza, tenże podał mu życzliwie rękę i pożegnał go zapewnieniem najwyższej życzliwości i łaski.

W Gmuend zjawił się na dworcu arcyksiążę Zygmunt, z którym cesarz rozmawiał. Następnie jeszcze raz cesarz podał rękę namiestnikowi Thunowi.

Ostatnia część podróży cesarza od granicy czeskiej przez Austryą Niższą równała się tryumfalnemu przejazdowi. Wzdłuż toru kolejowego były wszystkie domy oświecone, na wzgórzach gorzały ognie, cesarz prawie przez całą drogę stał przy oknie salonowego wagonu.

Wiedeń, 3 października. Już o godz. 10 wieczór mieszkańcy ulic, którymi cesarz z dworca do Schoenbrunnu miał przejeżdżać, zaczęli rzęsiście domy oświecać. Ani jednego okna nie było na tych ulicach bez oświecenia. Ratusz gorzał światłem elektrycznem. Szczególnie pięknie wydawały się sale radne i loggie. Dworzec Franciszka Józefa, na którym cesarz miał stanąć, wspaniale udekorowany. Wszystkie hale dworca, górne piętra gmachu i place przed dworcem oświetlono elektrycznie. Na wielu domach powiewały chorągwie i widniały przeźrocza z odpowiednimi napisami, przeważnie z napisem: „Niech żyje książę pokoju".

Giełda, parlament i „niemiecki teatr ludowy" odszczególniały się pięknem oświetleniem. Na ulicach mnóstwo ludzi ustawiło się w szpalerze. Wszędzie panował wzorowy porządek, jakkolwiek straż bezpieczeństwa ustawiona była tylko na wylotach ulic. Na pojedynczych placach ustawiły się towarzystwa z muzykami; przed teatrem nadwornym związek wiedeńskich śpiewaków.

Cesarz przybył ściśle podług programu i z niesłychanym zapałem został powitany.

Na placu „Althan" przed dworcem Franciszka Józefa ustawili się: burmistrz Prix, rada gminna, reprezentacya IX dzielnicy, deputacya stowarzyszeń z sztandarami, Towarzystwo strzeleckie z pochodniami woskowymi, niezliczone tłumy ludu.

Gdy pociąg wjechał na dworzec, cesarz udał się przez salę poczekalną i przedsionek na plac „Althan", tu ustawiona kapela strzelecka zaintonowała hymn austryacki, z dźwiękami jego zmięszały się grzmiące oklaski entuzyastyczne. Cesarz dziękował na wszystkie strony, zwrócił się do burmistrza Prixa, podał mu rękę i rzekł: „Serdecznie uradowany jestem dowodami przywiązania, które w powrocie do mojego ukochanego Wiednia mnie spotykają. Bardzo dziękuję za serdeczną owacyę."

Burmistrz odpowiedział, że mieszkańcy Wiednia witają szczęśliwy powrót monarchy i zapewniają go o swej niezłomnej wierności i miłości.

Wśród ponownych okrzyków i wśród powiewania kapeluszami i chustkami, nastąpił odjazd.

Wiedeń, 3 października. Cesarz przybył do Schoenbrunnu o godzinie 11 minut 50 w nocy. Wszystkie ulice na przedmieściu były również dekorowane i iluminowane. Wszędzie witano go z zapałem. Oczekiwał cesarza zarządca zamku. Cesarz udał się natychmiast do swoich apartamentów.

Wiedeń, 3 października. Wszystkie poranne dzienniki z dnia dzisiejszego poświęcają gorącemu powitaniu cesarza przez Wiedeń obszerne artykuły, w których wykazują, że dobrowolna i samodzielna uroczystość wypłynęła z przekonania, że podróż cesarza do Pragi i Liberca ma wielkie znaczenie dla wewnętrznego rozwoju Austryi.

Fremdenblatt pisze: Wiedeń czuje to dobrze, że cesarz pragnie mieć zapewniony pokój między narodami, aby państwo mogło zawsze sprostać wielkim zadaniom, jako poręczyciel pokoju europejskiego.

Presse pisze: Gorąca radość Wiednia ma okazać cesarzowi, że także stolica państwa ocenia ważny cel jego podróży; oprócz tego czci Wiedeń w cesarzu księcia, który go dowodami życzliwości i dobroci obsypał i dla tego powitał go okrzykami z ust wielu tysięcy.

Neue fr. Presse pisze: Cesarz działał w przekonaniu o koniecznej potrzebie wewnętrznego pokoju dla państwa, że dla zapewnienia tego pokoju użył potężnego wpływu swej osoby; mieszkańcy Wiednia zrozumieli to i wyrazili to sposobem, który serce rozrzewnia.

Neues Wiener Tagblatt pisze: Wspaniały rezultat podróży cesarskiej musi, jeśli to możebnem, przyczynić się do jeszcze większego podniesienia tronu austryackiego.

Illustrirtes Extrablatt wyraża się temi słowy: Objawy radości ludu w Wiedniu są dowodem wdzięczności dla monarchy, który sprostał trudnemu zadaniu w możliwie najszlachetniejszy sposób, usuwając na stronę wszelkie względy osobiste.

Wiener Tagblatt nazywa wczorajsze przyjęcie cesarza w Wiedniu dniem hołdu dla dynastyi i osobistym tryumfem cesarza, i dodaje, że pomiędzy ludem a monarchą ułożył się w Austryi stosunek, jakiego niema dzisiaj przykładu w całym świecie.

Deutsche Ztg pisze, że we wspaniałem przyjęciu cesarza w Wiedniu objawiło się poczucie monarchiczne w najlepszem słowa tego znaczeniu, i wyraża przekonanie, że osobista interwencya ukochanego monarchy musi odnieść skutek w tym duchu, aby złagodzić narodowe i polityczne walki stronnictw.

Volkszeitung wysławia wczorajsze przyjęcie cesarza, jako świetne, harmonijne zakończenie podróży cesarskiej.

Wiedeń, 3 października. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę, dotyczącą myt skarbowych na mostach, drogach i przewozach, ustawę, która zawiera postanowienie o organizacyi sądownictwa w przyłączonych do Wiednia kilku gminach i częściach gmin, wreszcie ustawę o przydzieleniu gminy Berbeki do okręgu sądu powiatowego w Kamionce Strumiłowej w Galicyi.

Wiedeń, 3 paździer. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 30 z. m. Banknotów w obiegu było za 459,054.000 złr., więcej o 14,726.000 niż w tygodniu poprzedzającym; zapasu kruszcowego było za złr. 245,214.000, więcej o 312.000 złr.; w portfelu wekslowym było za 197,581.000 złr., mniej o 16,478.000 złr.; w lombardzie było za 25,983.000, więcej o 1,400.000 złr.; zapas banknotów nieopodatkowanych wyczerpany; w obiegu jest 5,895.000 złr. podlegających podatkowi.

Wiedeń, 3 października. W tutejszym kościele greckim odbyło się dzisiaj przed południem nabożeństwo żałobne za wielką księżnę Aleksandrę Pawłową. Celebrował archimandryta Jannullis w obecności reprezentantów poselstwa greckiego i wielu mieszkających tu Greków; obecni byli także reprezentanci ambasady rosyjskiej i poseł austryacki z Aten, br. Kosjek.

Politische Correspondenz otrzymuje z Konstantynopola wiadomość, że na cyrkularz Wysokiej Porty w sprawie Dardanelów nadeszły odpowiedzi ze strony Austro-Węgier, Niemiec i Włoch które bez żadnych uwag przyjmują cyrkularz do wiadomości. Anglia nie nadesłała jeszcze odpowiedzi, ale w sferach urzędowych spodziewają się, że tych samych granic trzymać się będzie.

Budapeszt, 3 października. *(Z Izby poselskiej.)* Prezes otwierając posiedzenie wyraża przekonanie, że czynu zbrodniczego pod Rosenthal nie należy uważać ani za zamach polityczny, ani za zamach, wymierzony przeciw osobie cesarza, gdyż nie jest możliwem, aby czy to na Węgrzech, czy w ogóle w monarchii znalazł się człowiek, którýby odważył się na zamach na dobrotliwego i dla wszelkich narodowości sprawiedliwego, każde prawo szanującego monarchę. (Ożywione oklaski zgody.) Ponieważ jednak wypadek mógł być niebezpieczny, więc Izba złoży zapewne wyraz głębokiego oburzenia z jednej, a podziękowania Opatrzności z drugiej strony.

Prezes Izby stawia wniosek powyższej treści, który przedłożony będzie monarsze za pośrednictwem prezydenta ministrów. *(Powszechne oznaki zgody).*

Ugron wyraża imieniem swego stronnictwa radość z postawienia powyższego wniosku, który też Izba jednogłośnie uchwala wśród gorących oklasków.

Minister handlu przedłożył umowę z austro-węgierskiem towarzystwem kolei państwowych.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Rzym, 3 października. Wczoraj w południe przyszło tu w Panteonie do hałaśliwych demonstracyj, a to z powodu, że kilku pielgrzymów przy pomniku Wiktora Emanuela obraziło uczucie patryotyczne niestosownem zachowaniem się. Agenci policyjni aresztowali trzech pielgrzymów. Kilku młodych ludzi urządziło demonstracye w duchu liberalnym, urządzając przez miasto pochód. Przed hotelami, gdzie mieszkają pielgrzymi, urządzano hałasy i gwizdania i zażądano wywieszenia sztandarów o barwach narodowych, czemu właściciele hoteli natychmiast zadość uczynili. Pojawienie się chorągwi powitano entuzyastycznemi okrzykami. Demonstracye wzrastają w mieście na wielką skalę. Do późna rozlegały się okrzyki: „Niech żyją Włochy! niech żyje król!" poczem demonstranci rozeszli się w spokoju. Sprawcami zajścia w Panteonie byli jak stwierdzono, pielgrzymi francuscy: Michał Trufe, student z Seez, Maurycy Gregoire, adwokat z Pont Autun, Eugeniusz Choncary, dziennikarz z Autun. Stwierdzono, że głównym sprawcą jest student Trufe. Obywatelstwo garnie się tłumnie do Panteonu, aby nazwiska swe wpisać jako protest do księgi zwiedzających. Pielgrzymi zwiedzają Panteon tłumnie w dalszym ciągu bez przeszkody.

Rzym, 3 października. W kołach klerykalnych zapewniają, że Watykan ubolewa nad zajściem w Panteonie. Kardynał Rampolla polecił nawet organom papieskim, aby skarciły zachowanie się pielgrzymów w Panteonie.

Przewodnik pielgrzymów francuskich Harmel zaprotestował wobec sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych przeciwko podejrzeniu, jakoby Francuzi dopuścili się wybryku w Panteonie. Nicotera zarządził wszelkie środki celem utrzymania porządku i zapewnienia bezpieczeństwa spokojnym pielgrzymom.

O północy: Demonstranci tłumnie przeciągali wieczorem po ulicach i udali się na *Piazza di Spagna*, gdzie wznosili wiwaty i okrzyki szydercze; nie było zresztą żadnych innych zaburzeń. Demonstranci wysłali deputacyę do burmistrza z prośbą o wysłanie telegramu do króla, że na samą myśl o ubliżeniu pamięci wielkiego króla i ojca ojczyzny, ludność Rzymu powstała, by jednomyślnie i uroczyście zaprotestować przeciwko temu.

Demonstracya odbyła się bez zajścia. Miasto przybrało już zwykły widok.

Rzym, 3 października. Członkowie pielgrzymki robotników z Nantes i sąsiednich dyecezyj, którzy przybyli tu 28 września i wczoraj wieczór mieli powracać, dla ostrożności wyjechali dzisiaj o świcie.

Monza, 3 października. Król rumuński przybył tu wczoraj o godzinie 10 m. 5 wieczór z Palancy i przywiózł przybyłej królowej Elżbiecie od królowej włoskiej bukiet wraz z pismem pełnem zapewnień serdeczności. Obadwaj monarchowie uściskali się kilkakrotnie przy pożegnaniu.

Kopenhaga, 3 października. Krąży pogłoska, że w niedzielę albo w poniedziałek przybędzie tu cała carska rodzina, na którą oczekują królestwo greccy.

Petersburg, 3 października. Ukaz carski, dotyczący emisyi rosyjskiej 3 procentowej pożyczki 125 milionów rubli wydany będzie dzisiaj. Subskrypcya odbywać się będzie równocześnie w Rosyi, Francyi, Danii, Anglii, Holandyi.

Londyn, 3 października. Wieść o mianowaniu księcia Connaught naczelnym dowódcą Indyj została urzędownie zaprzeczoną.

Newcastle, 3 października. Związek narodowy stowarzyszeń liberalnych odrzucił wniosek, aby kwestyę ośmiogodzinnej pracy zamieścić w programie. Gladstone wyraził się na zgromadzeniu, że okupacya Egiptu jest przyczyną osłabienia i źródłem wielu uciążliwości kraju, mowca cieszyłby się, gdyby Salisbury kwestyę tę uregulował; jestto jednak zadanie, które Salisbury prawdopodobnie dopiero następcom swoim do rozwiązania przekazać będzie musiał.

Co do ośmiogodzinnego czasu pracy oświadczył Gladstone, że klasy robotnicze muszą wpierw zyskać większą ilość reprezentantów w parlamencie, zanim będą mogli wystąpić z żądaniem ośmiogodzinnej pracy. Robotnicy uczynią dobrze, jeżeli kwestyę tę jeszcze dokładniej zbadają.

Konstantynopol, 3 października. Według tutejszej *Agencyi* sfery urzędowe protestują energicznie przeciw doniesieniu *Daily News*, jakoby gubernator prowincyi Jemen i inni funkcyonaryusze uciekli do Sana i jakoby w Ildiz-kiosku panowało skutkiem tego wielkie zakłopotanie, że rokoszanie posuwać się mogą ku Mece i proklamować osobnego kalifa dla Arabii.

Sofia, 3 października. Minister sprawiedliwości Tonczew podał się do dymisyi, gdyż postanowił z powodu ustawicznie ponawiających się wycieczek Sobrania przeciwko niemu nie pojawić się więcej na sesyi, która ma być otwartą w dniu 27 października. Dymisya jego została przyjęta. Tekę ministerstwa sprawiedliwości objął zastępczo minister spraw zewnętrznych Grekow.

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 3 października 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	c.
Zjednoczony dług w papierach	91	35
Zjednoczony dług w srebrze	91	20
Austryacka renta złota	109	25
5% austryacka renta (marcowa)	102	85
Akcye banku austro-węgierskiego	1011	—
Akcye kredytowe	285	50
Londyn	116	89
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	25½
Dukaty austryackie	5	55
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	40

Wiedeń, 3 października. Ruble papierowe 124 złr. Cena nafty niezmieniona. Giełdy zbożowej z powodu święta żydowskiego nie było.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 3 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·5 mm	743·3 mm	744·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,6	+3°,9	+19°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	84%	93%	47%
Stan nieba 0 = pog., 10 zup. pochm.	0	4	1

Uwagi: Rano mgła i szron.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 3/10. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	123 —	125 —
Marki niemieckie za 100 mar.	57 10	57 70
20-to frankówka złota	9 20	9 30
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 —	98 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 50	92 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 —	99 —
5% Obligi komunalne „ I Emis.	100 50	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 —	98 —
4% „ „ „ II Em.	94 50	95 50
4½% „	99 —	100 —
5% „ Banku hip. z prem. 10%	108 —	109 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 40	101 —
4½% „	98 30	99 —
5% „ Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
4% „ likwidac. „ 100	96 —	95 —

Lwów, dnia 2/10.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	303 —	306 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 40	101 10
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 40	99 10
3½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 30	100 —
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 —	94 70
5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104 —	104 70
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 60	92 30
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 10	98 80

Warszawa, dnia 2/10. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1889 za rubli 100	101 25	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	97 75	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	102 25	— —
5% „ „ „ II Em. 100	102 —	— —
5% „ „ „ III Em. 100	101 50	— —
5% „ „ „ IV Em. 100	100 45	— —

Wiedeń, dnia 2/10.

Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	91 40	91 60
5% „ „ srebrna za złr. 100	91 20	91 40
4% „ „ złota za złr. 100	109 35	109 45
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102 05	102 25
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	134 75	135 75
„ z r. 1860 na 500 złr. za 100	136 75	137 25
„ z r. 1860 na 100 złr. za 100	146 50	147 50
„ z r. 1864 bez % za 100	182 —	182 75

Obligacye korony węgierskiej

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	100 65	100 85
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	14[illegible] 75	141 25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) 100	130 —	131 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 75	92 2[illegible]
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 —	104 50
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	90 —	90 60

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 —	109 50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 58 złr. 100	99 40	99 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	9[illegible] —	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 50	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 —	101 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 30	99 80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 50	114 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazyliki na 5 złr. w. a.	6 70	7 —
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185 [illegible]	18[illegible] 75
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 —	23 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17 10	17 60
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 —	11 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 25	20 75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27 50	29 50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglo-bank [illegible]	[illegible]	1[illegible]8 50
5 —	Bankverein Wiener [illegible]	[illegible]	109 10
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 1[illegible] złr.	283 75	284 [illegible]
19 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	328 —	32[illegible] 50
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	— —
30 —	Laenderbank na 200 złr.	200 50	201 —
29·80	Austro-węgierski na 600 złr.	1009 —	1012 —
19 —	Unionbank na 100 złr.	[illegible]	[illegible]
117·25	Ferdynanda Północn. na 1000 złr.	[illegible]	[illegible]
7·35	Karola Ludwika na 200 złr.	205 25	206 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	237 [illegible]	238 —

O. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 roku,

zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.—	rano pociąg osobowy z Podgórza - Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5.14	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
2.05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2.27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2.46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9.—	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.19	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
9.40	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
3.59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4.44	„ „ „ „ z Podgórza - Płaszowa	
4.56	„ „ „ „ z Podgórza - Bonarki	
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa. Stryja.
7.16	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
7.37	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26	rano pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6.02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6.14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Żywca, Mszany Dolnej.
9.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
10.58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3.38	po południu pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
3.53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4.12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]	
8.12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
8.28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9.20	„ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:

4.30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10.56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 2347 3 0

Nr. 5913.

Doniesienie.

Celem zabezpieczenia dostawy chleba i owsa w drodze dzierżawy na rok 1892 w okręgu c. i k. 1 korpusu odbędą się w miesiącu październiku 1891 r. następujące rozprawy ofertowe, a mianowicie:

dnia			w urzędzie	dla stacyi	na artykuł	na czas
19	października 1891 o godz. 10 przed południem	c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego	Krakowie	Wadowic	chleb — owies	od 1 stycznia do końca grudnia 1892 roku.
				Chrzanowa	owies	
				Kęt	chleb — owies	
				Niepołomic	owies	
			Ołomuńcu	Opawy	chleb i owies	
				Karniowa		
21				Cieszyna		
				Bielska		
				Przerowa		
				Prościejowa		
				Hranic		
				Szumberka		
			Tarnowie	Nowego Sącza		

Bliższe warunki wyszczególnione są w dzienniku „Gazety lwowskiej", „Czasie" i „N. Reformie" z dnia 25, 30 września i 4 października 1891 i można takowe nadto w każdym czasie w wojskowym magazynie prowiantowym w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu przeglądnąć.

Kraków, dnia 19 września 1891.

2302 2 2 **Z Intendantury c. i k. 1 korpusu.**

Podziękowanie.

Za bezinteresowną i ze wszechmiar pełną poświęceń opiekę, jaką Wny Pan **Dr. Ludwik Schneider** raczył otoczyć moją żonę podczas jej niebezpiecznej choroby i zdołał uratować mnie kochającą żonę, a dzieciom matkę, składam Mu niniejszem publicznie podziękowanie i polskie „Bóg zapłać“. 2391

Jakób Brand z rodziną.

Prof. Dr. Obaliński

mieszka obecnie

ulica Kolejowa, L. 7,

naprzeciw letniej kawiarni p. Janikowskiego. 2370 1 3

Oryginalny francuski

COGNAC

kuracyjny 2400 1 23

utrzymuje na składzie **apteka pod „Białym Orłem“**

A. Siedleckiego w Krakowie.

Dr. PAWEŁ RADECKI

mieszka obecnie 2408 1 3

przy ul. św. Jana, L. 12.

Ordynuje od godz. 2—4.

4 parcele budowlane

z których każda zawiera około 750□ metrów powierzchni, w najpiękniejszem położeniu **w lasku na Starej Polanie** dojazd od ulicy Chramcówki

w Zakopanem

za bardzo przystępną cenę do nabycia.

Wiadomość na miejscu (przez grzeczność) u Wielm. Pana aptekarza **Tabeau**, lub **w Krakowie w handlu Porębski & Zimmler, Rynek gł., L. 8.** 2392 1 3

BIURO
Władysława Świderskiego
w Tarnowie

poleca administratorów dóbr, oficyalistów, gorzelników, buchalterów i pomocników handlowych, guwernerów i guwernantki, bony wszelkich narodowości, zarządczynie domów, panny służące, oraz wszelką służbę doborową miejską i dworską.

Na żądanie sprowadza wszelką służbę z zagranicy i t. p. 2403 1 0

Komisowy skład kas ogniotrwałych, stor i żaluzyj do okien.

Wychodzi w każdą niedzielę we Lwowie

GONIEC i ISKRA

Tygodnik humorystyczno-satyryczno-literacki illustrowany.

Treść nader obfita, zajmująca dla każdego i urozmaicona.

Nikt się nie znudzi — każdy się pokrzepi,
Będzie mu w duszy i na sercu lepiej,
Zimno nie wieje od „Iskry i Gońca“ —
Do piersi ludzkiej śle promienie słońca.

Każdy numer jest illustrowany, rysunki humorystyczne, a często i portrety. — Prenumerować można w każdej chwili. — Prenumerata na kwartał wynosi z przesyłką pocztową **2 złr.** Każdy prenumerator otrzyma natychmiast bezpłatnie „Illustrowane klejnoty humoru, satyry i dowcipu polskiego“ (trzy zeszyty). 2416

Prenumeratę nadsyłać do Administracyi „Gońca i Iskry“ we Lwowie, ulica Kraszewskiego, 23.

MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie
Sukiennice, L. 19,
poleca 2263 8 16

na sezon jesienny i zimowy

kapelusze damskie

w wielkim wyborze,
pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, gorsety, modne woalki, oraz
wszelkie nowości
w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje, wykonując takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych.

Modele paryskie.

Franciszek Sanetrnik

rzeźnik, przy ulicy św. Tomasza,

przeniósł swój powszechnie znany ze swej dobroci

interes masarski i rzeźnicki na ul. Karmelicką, 15,

do domu p. Gadomskiego, przy kościele OO. Karmelitów, i poleca się nadal łaskawym względom Szan. Publiczności, ręcząc za szybką i rzetelną usługę, oraz **najlepsze mięso wołowe** po cenach najprzystępniejszych.

2386 2 3 Z szacunkiem
Franciszek Sanetrnik, rzeźnik.

Stare, czyste

wina węgierskie

w handlu 2022 7 0

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

LAMPY DITMARA

w niezwykle wielkim wyborze do wszelakiego oświetlenia

osiągają największą siłę światła przy stosunkowo bardzo małem zużyciu nafty.

Palniki o sile światła od 4 do 157 świec.

LAMPY STOŁOWE — LAMPY WISZĄCE — LAMPY ŚCIENNE
ŚWIECZNIKI — LAMPKI NOCNE
LAMPY DO LATARŃ
LAMPY OBELISKOWE z umbrami koronkowemi LAMPY POSTUMENTOWE. 2390 1 14

R. DITMARA c. k. uprzyw. FABRYKA LAMP w WIEDNIU, 3/1.

Lampy Ditmara ma na składzie każdy renomowany handel lamp.

Koniak Grande Champagne

firmy

A. C. Meukow i Sp.

w Cognac (Charente) Francya.

Marka powszechnie uznana jako bardzo dobra. Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych handlach korzennych, delikatesów i win.

Jedyny zastępca na zachodnią Galicyę 2104 1 10

G. Lazar w Krakowie.

Etykiety nasze są pod L. 943/945 w c. k. Ministeryum handlu złożone, zatem każde naśladownictwo będzie sądownie poszukiwane.

4 pyszne garnitury

doskonałe i z bardzo dobrego materyału, nagromadzone w znacznej ilości, będą sprzedane za połowę cen fabrycznych, a to z powodu braku miejsce i gwałtownego zapotrzebowania pieniędzy. Każdy, kto potrzebuje jednego z tychże garniturów, niech zamówi jak najprędzej, towar bowiem jest dobrej jakości i trwały. Każdy, kto zażąda, otrzyma: 2406 1

Ubranie męskie

z doskonałego sukna berneńskiego, modne, kroju najnowszego angiel. i franc., bardzo grube i nie do zdarcia. Kolor jest ciemny, szary, w kratkę i prążki i t. p. Suknie te zastosowane są do każdej statury, dlatego nawet i dla bardzo wysokiego mężczyzny będą odpowiednie, a kosztuje każdy odcinek tylko złr. 4.50 (dawniej 15 złr.).

Ubranie dziecinne

dla chłopców od 3—10 lat, z doskonałego zimowego i modnego sukna berneńskiego, silne, trwałe i modnie wykonane, a kosztuje całe ubranie tylko 2 złr. 75 ct.

Ubranie damskie

z materyi wełnianej lub kaszmiru, w każdym dowolnym kolorze, jak ciemny, czarny, bordeaux, niebieski, granatowy, w kratkę, prążki itp. Materyał jest najlepszej jakości, krój i dobór barw najmodniejsze i da się użyć nawet dla najtęższej damy (około 10 mtr. podwójnej szerok.) a kosztuje tylko 4 złr. 60 ct.

Żakiet damski

z najczystszej berlińskiej wełny, w najnow. i najpięk. kolorach, pysznie wykończony, przylega do ciała i jest nadzwyczaj ciepły. Cena dla każdej wielkości tylko 1 złr. 85 cent.

Oświadczam niniejszem publicznie, że powyższe towary są wyborowe i że takowe przyjmę napowrót, jeżeli nie jest to prawdą. Wysyłka uskutecznia się tylko za pobraniem, a należy spieszyć się z zamówieniami. Zamówienia należy adresować:

Apfel's Magazine, Wien, I., Fleischmarkt, Nr. 12.

Wyroby gumowe

francuskie, w najlepszym gatunku, za tuzin 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8 złr. **Suspensoria** i t. p. Zbiór składający się z 25 sztuk 5 złr. Wysyłka pod sekretem. 2349 1 26

J. Reif, specyalista, Wiedeń, IV., Margarethenstrasse, 7.

Cenniki darmo, opłatnie i pod sekretem.

Wobec zamknięcia z dniem 1 października b. r.

letniej mleczarni E. Dobrzyńskiej

na plantacyach, poleca się względom P. T. Publiczności

mleczarnie: Plac Franciszkański, 9 i 10 (naprzeciw Magistratu), **ulica Sławkowska, L. 12,**

gdzie również od **godziny 6 rano** dostać można

mleka wszelkiego rodzaju, kawy, herbaty, czekolady i t. p.

(Czasopisma polskie i niemieckie).

2274 7 12 Z poważaniem **Zarząd.**

Największy i pierwszy koncesyonowany

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„Pompes Funebres“

A. SZAFRAŃSKIEGO w KRAKOWIE

Wesoła, ul. Kopernika, 32, dom własny, Filia ul. Mikołajska, 20,

posiada w wielkim wyborze

trumny metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa, niklowane, stalowe, sarkofagi, materace i poduszki do trumien, wszelkie ubrania żałobne, **krzyżyki, krzyże nagrobkowe, pomniki kamienne, zawsze kilka grobów murowanych, tak do odstąpienia, jak i do wynajęcia.**

Katakumby do składania ciał na wieczność.

Wielki wybór wieńców z sztucznych, jak i żywych kwiatów. Szarfy z napisami do wieńców.

Najpiękniejsze karawany, tak oszklone, jak i nieoszklone.

Zaprzęgi do wyboru: konie białe lub kare.

Remizy, powozy parokonne i jednokonne.

Wysyła ludzi w bogatych uniformach do asystencyi przy pogrzebach.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych, w najdrobniejszych szczegółach, rzetelnie, po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością. 2335 2 5

Telegramy: ulica Kopernika, L. 32. Filia: ulica Mikołajska, L. 16.

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

otrzymała na skład główny nowe dzieło:

Stanisława hr. Tarnowskiego
Z doświadczeń i rozmyślań

napisane z powodu

25 rocznicy założenia „Przeglądu Polskiego“. 1695 19 0

Treść: **Nasze położenie polityczne:** Stanowisko w Europie, Stosunek do Rosyi, Prus i Austryi. — **Opinie i stronnictwa:** W ciągu wieku, Od lat dwudziestu pięciu, W chwili obecnej. — **Usposobienia i skłonności polityczne:** W miastach, na wsi, we dworach, w pałacach i w chatach. — **Usposobienia religijne:** W ciągu wieku, w chwili obecnej, Niektóre środki obrony. — **Niektóre złe zwyczaje:** Fałszywe budzenie ducha, Wykręty i podejścia, Przedwczesne politykowanie, Brak miary, Brak odwagi. — **Wnioski i przestrogi:** Dobre i złe znaki, Kilka pewników politycznych.

Cena 2 złr. 40 ct., w ozdobnej oprawie 3 złr.

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych.

Skład Fabryczny Towarów Płóciennych.

Kraków, Sukiennice 12, 13, 14,

naprzeciw kościoła N. Panny Maryi,

otrzymali **na sezon jesienny i zimowy**

wielki wybór

staników damskich, sukienek i ubrań dla dzieci trykotowych

w każdej wielkości.

Bielizna męska, damska i dziecinna

w różnych gatunkach i wielkościach,

całe wyprawy dla młodzieży szkolnej

są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.

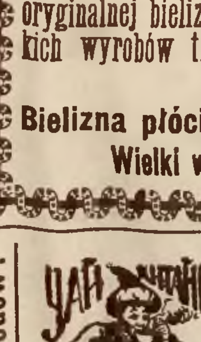
Główny skład

oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych. 2398 1 0

Bielizna płócienna i trykotowa Wieleb. ks. Sebastyana Kneippa.

Wielki wybór parasoli bawełnianych, wełnianych i jedwabnych.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

HERBATA ROSYJSKA

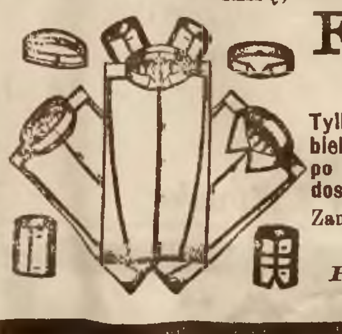
w handlu 2172 9 75

W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr. 2.50
funt „Imperial“ cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych najlepsza . .	złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Sirluszów“ franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Kto chce kupić dobrze leżącą i trwałą męską lub damską bieliznę, niech się uda wprost do **fabrykanta**



Franc. Derbohlaw

Wien, IX., Pramergasse, 22.

Tylko jako sam wyrabiający jestem w stanie **dobrze leżącą bieliznę** męską i damską z poręczeniem **dobrego materyału, po najtańszych cenach dostarczyć. Znaczną ilość uznań za dostarczoną bieliznę może być w moim interesie przejrzaną.**

Zamówienia z prowincyi załatwia pod zaręczeniem z całą sumiennością.

Proszę kazać sobie nadesłać mój illustrowany cennik gratis i franco. 974 49 50

L. 3187.

Konkurs.

Na obsadzenie posady **kontrolora przy tutejszej kasie miejskiej** rozpisuje się stosownie do uchwały Rady z dnia 28 września b. r. konkurs do **30 października 1891 roku.**

Ubiegający się o tę posadę ma się wykazać:

1. nieposzlakowanem życiem;
2. odpowiedniemi zdolnościami, w szczególności egzaminem z rachunkowości państwowej;
3. wiekiem nieprzekraczającym 40 roku życia, wreszcie wykazać
4. czy i w jakim stopniu jest spokrewnionym lub spowinowaconym z którymkolwiek z urzędników miejskich;
5. przedłożyć świadectwo zdrowia.

Płaca roczna z tą posadą połączona wynosi 800 złr. i w takiej samej wysokości ma być złożona kaucya.

O stabilizacyi decyduje Rada miejska w myśl pragmatyki służbowej.

Podania mają być wniesione do tutejszego Magistratu w powyższym terminie. 2380 2 3

Wadowice, 30 września 1891 r.

Burmistrz
Dr. Iwański.

SKŁAD FUTER

pod „Murzynem“

Kraków, ulica Grodzka, L. 32,

poleca swój doborowo zaopatrzony

ZAPAS FUTER KRAJOWYCH rosyjskich i amerykańskich gotowych i na sztuki.

Urządziwszy obok mego składu futer **pracownię** takowych, jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacye, które wykonuję punktualnie **po najtańszych cenach.** 2296 7 44

Z uszanowaniem **P. Moor.**

Nowości jesienne i zimowe

otrzymał **w wielkim wyborze**

nowo założony

Magazyn towarów bławatnych

Józefa Neuwerta i Syna

w Krakowie
Sukiennice, L. 1, obok cukierni,

jako to:

Materyały wełniane, kolorowe i czarne, na suknie, okrycia i futra,
Chustki zimowe, **Pledy,**
Barchany białe i kolorowe,
Kołdry flanelowe, **Kapy, Serwety,**
Firanki, Dywany, Chodniki.
Pończochy i **Skarpetki** wełniane.

Płótna, bieliznę stołową,

Szyfony i **Kretony** na koszule, oraz na prześcieradła bez szwu. 2366 2 5

po najumiarkowańszych cenach.

PŁÓTNA

od grubszych do najcieńszych web, dymy, płótna żaglowe na letnie ubrania i liberyjne, ręczniki, chustki do nosa, płótno grube półbielone, drelichy, ścierki, bieliznę stołową w wszelkich rozmiarach itp., wyroby tkackie, czysto lniane, tylko w dobrym gatunku poleca

Wł. GONET,
w Korczynie p. Korczyna.

Cenniki i próbki franco.

Odsyłki uskutecznia się sumiennie, wymieniając lub nazad przyjmując, coby się nie podobało 2365 1 0

Dr. Józef Rothblum

adwokat w Nisku

poszukuje 2362 2 2

koncypienta.

Warunki ewent. korzystne.

Rękawiczki glace, duńskie, jelonkowe z fabryki **J. E. Zachariasa, Woalki, Gazy, Krepy, Grenadiny, Koronki, Wstążki, Wachlarze, Paski, Pończochy, Skarpetki, Pantofle, Krawaty. Szelki, Chusteczki, Kołnierze, Mankiety, Spinki, Dywizki, Sznurki jedwabne, Laski, Parasole, Grzebienie, Szczotki, Szpilki, Perfumy, Mydła, Puder, Gąbki, Lustra, Karty, Papier listowy, Wyroby ze skóry i Szarfy do wieńców** poleca w doborowym wyborze 2167 6 6

Eug. Smidowicz, Kraków, Sukiennice, L. 29.

Zamówienia odwrotnie. Ceny bardzo niskie.

WIELKA PRAZKA LOTERYA.

Przedostatni tydzień.

Główna wygrana

100.000 złr.
50.000 złr.

Losy po 1 złr. polecają: **Józef Alstädter, Amalia Eibenschitz, Stanisław Feintuch, Izaak Grajower, A. L. Hochwald, A. Holzer, Albert Mendelsburg, Zyg. Gleitzmann.** 2061 17 0